Ner 6. Kraków 8 Stycznia — Niedziela Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski.*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Od Administracyi „Czasu“.

Panowie Prenumeratorowie miejscowi życzący sobie dziennik otrzymywać w domu, raczą się zgłosić do Ekspedycyi „Czasu“.

Kraków 7 stycznia.

Z zadowoleniem znaleźliśmy w *Gazecie Narodowej* temi dniami artykuł o delegacyi polskiej w Radzie państwa, przemawiający za udziałem jej w czynnościach tego zgromadzenia, a przeciw usuwaniu się deputowanych polskich. W ciągu teraźniejszej kadencyi Rady państwa nie poruszaliśmy tego pytania, bo tylko wszechstronny i swobodny rozbiór powodów mówiących za i przeciw, mógł dać bezstronną a okolicznościom nieulegającą odpowiedź. Tem łatwiej pisać się zaś możemy na artykuł *Gazety Narodowej*, iż znajdujemy w nim wypowiedziane zdania nasze w ciągu lat 1861 i 1862. Wtedy uważaliśmy udział bezwarunkowy posłów naszych we wszystkich sprawach, któremi się Rada państwa zajmowała, za pożyteczny dla kraju naszego, a pożytek był w oczach naszych jedyną modłą postępowania delegacyi polskiej. Nie zrażało nas w tym względzie zachowanie się ówczesne względem nas dziennikarstwa lwowskiego, ani chwilowe zwycięstwo przeciwnego zdania w kółku polskiem. *Les absents ont tort* jest znanym pewnikiem w życiu publicznem, który się także sprawdził ze względu na abstencyę, że tu użyjemy tego wyrazu znanego.

Kiedy się deputowani polscy uchylali od wyborów do wydziału finansowego w roku 1862, dowodziliśmy, że budżet jest najistotniejszem polem parlamentarnej działalności, a usuwać się od spraw budżetowych, jest to pozbawiać się dobrowolnie środków. Ani kwestya kompetencyi, ani wywodzenie praw z sankcyi pragmatycznej, jak to czynili Czesi, nie odpowiadało naszym pojęciom o obowiązkach reprezentacyi Galicyi. Dla tego pisaliśmy wtedy:

Stanowisko utylitarne radzi pominąć zasadę, jako w położeniach anormalnych i przymusowych nie zawsze dającą się utrzymać we wszystkich następstwach, a wymaga korzystania z każdego danego położenia, z każdej nastręczającej się okoliczności... Opozycya bezwzględna czy to przez negacyę, czy przez bierne zachowanie się, wtedy tylko ma swoje naturalne znaczenie, gdy się obrało stanowisko zasadnicze; na polu utylitarności nie ma jej wcale. Prawa strona Izby nie pojęła tej roli. Zastrzegłszy się co do kompetencyi, raz brała czynny, drugi raz bierny udział w obradach. Przyjęła zatem stanowisko utylitarne. (*Czas* z d. 5 lutego 1862)

W dalszym ciągu tego artykułu wykazywaliśmy, że nie idzie nam o kwestye parlamentarne, lecz o pożytek kraju.

Parlamentaryzm ma być środkiem tylko przyniesienia krajowi jak największych korzyści, albo ochronienia go od szkód. (*tamże*)

Mówiąc zaś o zastrzeżeniu zrobionem przez dep. Grocholskiego, byliśmy przeciwni usuwaniu się od udziału, i zastrzeżenie to dawało nam do tego sposobność.

...Mniemaliśmy, że się znajdzie nie tylko sposobność, ale i konieczność wzięcia przez delegacyę naszą udziału w obradach, gdyż skoro ta prawną stronę stanowiska swego obwarowała zastrzeżeniem, strony faktycznej wypadnie jej zawsze jeszcze bronić. Stroną prawną jest kompetencya; faktyczną interes kraju. Położenie Czech a Galicyi jest zupełnie inne: dla deputowanych czeskich główną rzeczą legalność, dla polskich fakt... Szukanie legalnej podstawy, to nie delegacyi polskiej zadaniem; niechaj ją zostawi tym, co z pragmatycznej sankcyi byt swój wywodzą; delegacya polska ma tylko przed sobą fakta. Jednego z nich używać, a drugiego się zrzekać, że tamten nieco dawniejszy a ten świeższy, jest to doktrynerstwem, które się tuli pod płaszcz legalności... (*Czas* z 28go marca 1862)

Toż samo mówi dziś *Gazeta Narodowa*:

Polacy nie mogą z historyi Austryi wywodzić praw żadnych.

Jak wtedy, tak i dziś, wszędzie i zawsze, w Sejmie czy w Radzie państwa, w pełnej lub szczuplejszej, czy gdziekolwiek indziej, gdzie stoi otwarta trybuna, gdzie wolne krzesło, tam cisnąć się, ale się nie usuwać, narzucać się, ale się nie wykluczać. Powołaliśmy się tu na zdania nasze dawniejsze, a podobnych moglibyśmy jeszcze przytoczyć setkami przy tej i innej sposobności mówiąc o Radzie państwa, o sejmie berlińskim, o radach powiatowych w Królestwie — wszędzie i zawsze, dziś jak dawniej byliśmy i jesteśmy za udziałem. I jakże nie mamy się dziś pisać na artykuł *Gazety Narodowej*? Gdy zaś dwa jedyne dzienniki polityczne niezawisłe w kraju tym wychodzące zgadzają się na jedno nawet w odstępach kilkoletnich, jest w tem niezawodnie prawda. Prawdą też jest, że wszędzie i zawsze, na każdem polu działać drogami i środkami, jakie się nastręczają, jest obowiązkiem obywatela polskiego, gdziekolwiek los go postawi. Że żadne nawet stronnictwo polityczne — chociaż delegacya nasza nie bierze i brać nie powinna takiej roli na siebie — nie powinno abdykować dobrowolnie, to przykłady innych krajów dostarczyłyby licznych dowodów. Poznali się na tej prawdzie choć późno Thiers, Guéroult, Havin i inni deputowani paryzcy, gdy po długiej nieobecności wrócili w roku przeszłym do Izby francuskiej. Skazywać siebie na milczenie i bezwładność: to samobójstwo. Chcieli oni protestować nieobecnością. Protestuje się czynem, a nie usunięciem się.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 6 stycznia.

(z) Listy otrzymane z różnych stron ziem polskich pod rządem rosyjskim są wyrazem bardzo smutnego stanu rzeczy. W braku wiadomości miejscowych powtórzę tu z nich niektóre szczegóły, mogące posłużyć do charakterystyki stósunków tamtejszych. Wiadomo, jak bardzo chodziło rządowi rosyjskiemu, ażeby skłonić szlachtę ziem zabranych do podania niby dobrowolnego adresu wypierającego się polskości i wysłania z nimi delegacyi do Petersburga. Inicyatywę w zbieraniu podpisów przyjęli z natchnienia rządowego, które jak wiadomo jest tam rozkazem przymusowym w gubernii kijowskiéj marszałek guberski Horwat, na Wołyniu p. Andrzéj Grabianka. Otóż pewną jest rzeczą, że pomimo tego nie przyszło dotychczas do skutku na Wołyniu wysłanie delegacyi, a na Podolu nawet i adresu żadnego nie podpisywano, z powodu, że nikt zbierania podpisów podjąć się nie chciał. Sekwestr i zabór ruchomości po skazanych i wywiezionych odbywa się z największą surowością. Zabierają z domów wszystko, aż do bielizny, sukien, i najmniejszych drobiazgów i mało co powiedzie się ocalić od takowego zaboru reklamacyom pozostałéj rodziny. Ostatniemi czasy wywieziony został w głąb Moskwy z majątku swego Szołodko, a z powiatu Bracławskiego ekonomista, Józef Gluziński. Znany on jest w świecie literackim z kilku dzieł treści gospodarczéj, oddzielnie wydanych, jakoteż z mnogich artykułów, w *Gazecie Rolniczéj*, wychodzącéj w Warszawie. Byłto już starzec, pracujący w cichem odosobnieniu w zawodzie swoim i nie mięszający się bynajmniéj w sprawy polityczne. Podobno tylko dalekie pokrewieństwo z pewną osobą nie miłą rządowi rosyjskiemu, biorącą udział w ostatnich ruchach, spowodowało tak surowe obejście się z niepoczuwającym się do żadnéj winy starcem. Wywieziono go zaraz nazajutrz po pogrzebie syna jego Piotra, który aresztowany wraz z ojcem, cierpiący od dłuższego czasu na chorobę piersiową, umarł jeszcze tego samego dnia po aresztowaniu, doznawszy wzruszenia które śmierć przyśpieszyło.

W Lubelskiem w skutek ucieczki z więzienia Parady, włościanina z ordynacyi Zamoyskiéj, znanego dowódzcy kosynierów powstańczych, który uszedł z więzienia z dwoma innymi towarzyszami, aresztowano głównie w Lublinie przeszło ośmdziesięciu mężczyzn i czternaście kobiet. Między aresztowanymi wymieniają p. Dąbrowską właścicielkę apteki w Lublinie.

Biskup unicki dyecezyi chełmskiej pozostaje pod formalną strażą w swem pomieszkaniu. Rząd rosyjski zamierza go podobno innym zastąpić kandydatem.

Wójci gmin w Królestwie teraz, jak wiadomo, sami włościanie mają prawo każdego aresztować, wiązać i odstawiać do władzy wojskowej. Mają też prawo skazać każdego mieszkańca granicy, nie wyjmując dawnych swych dziedziców, na 48 godzin aresztu. Buta i samowola tych nowych rereprezentantów władzy przechodzi czasem wszelkie granice; a bywały wypadki, że dają się uczuć i samym Moskalom, wywołując tragi-komiczne czasem zajścia. I tak, jenererałowi Kruzensternowi, posiadającemu majątek w Lubelskiem, zagroził wójt gminy, włościanin tamtejszy, gdy mu się postępowanie jenerała nie podobało, że go zaaresztuje i odstawi do Zamościa. Jenerał, nie mając pod ręką sołdatów na swą obronę, ustępstwem chwilowem potrafił wybrnąć z niemiłego położenia. Późniéj stósowna ilość pałek objaśniła wójta o zakresie jego władzy.

Przechodzę do rzeczy lokalnych. Pierwszy koncert p. Szczepanowskiego odbył się we wtorek w sali radnej. Koncert powiódł się świetnie pod względem artystycznym. Koncertant prócz na gitarze dał się słyszeć także na wiolonczeli z towarzyszeniem fortepianu przez p. Mikulego. Do uroz maicenia wieczoru przyczynił się także chór Beethovena, złożony z dwudziestu kilku męzkich głosów. Mimo tego publiczność zgromadziła się stosunkowo nielicznie, co tem więcej zadziwia, że Lwów posiada wielu miłośników muzyki, czego dowodem są wieczory Towarzystwa muzycznego, na których sala przepełniona bywa słuchaczami.

Wiedeń 6 stycznia.

— *r.* Według doniesień z Rzymu nie objawiły się podczas noworocznego przyjęcia rosyjskiego posła barona Mayendorfa w Watykanie owe oznaki napiętych stosunków, o których właśnie temi czasy z różnych stron tyle donoszono a niedawno tyle zapowiadano. Papież przyjmował posła rosyjskiego, który nie był się ani przesiedlił do Florencyi, ani też nie uwiadamiał o słabości, z tą samą grzecznością, co i reprezentantów innych mocarstw, a w rozmowie między Papieżem a carskim zastępcą nie było, jak słychać, wzmianki o sprawie polskiej. Donoszę o tem dla tego, że wszystkie powyżej wymienione wiadomości rozpowszechniają tu ze strony półurzędowej z dodatkiem różnorodnych uwag wcale niezgadzających się z zapatrywaniem się na katolicką stronę sprawy polskiej, jakie miał w tym względzie hr. Rechberg. Z resztą i z innego punktu uważany, zasługuje rozwój sporu między Rzymem a Rosyą na szczególną uwagę. Wiadomo, że w Paryżu wyszło twierdzenie podawane przez dzienniki półurzędowe, że encyklika papieska zostaje w bardzo ścisłym związku z zamiarami europejskiego stronnictwa reakcyjno-konserwatywnego względem odnowienia świętego przymierza a z niem i wojskowej teoryi o inteweniowaniu i opiekowaniu się całym światem. W encyklice papieskiej upatrywano nawet poniekąd program owej polityki. Ci którzy rozpowszechnili owo twierdzenie, również i ci, którzy im wierzą, korzystać będą i już korzystają z faktu noworocznego grzecznego przyjęcia w Watykanie barona Mayendorfa i niezerwanych dyplomatycznych stosunków między Rzymem a Petersburgiem, jako z dowodu popierającego to ich twierdzenie. Nie ośmielając się wydawać własnego sądu o tem paradoksalnem pojmowaniu rzeczy, donoszę tylko o tem jako o zjawisku, na które tu nie małą zwracają uwagę.

Podróż ks. Karola Pruskiego, której przypisywano nadto wielkie dyplomatyczne znaczenie, została odroczoną z powodu śmierci W. Księżny Toskańskiej. Utrzymują tu, że z pewnych politycznych powodów zwłoka ta bardzo na rękę gabinetowi berlińskiemu i być może potrwa dłużej aniżeli śmierć W. Ks. Toskańskiej tego wymagała. W Berlinie bowiem krzywią się na to, że hr. Mensdorff nie okazuje bezwzględnej powolności dla Bismarka a nawet w pobocznych kwestyach jest trudniejszem do przełamania, aniżeli w Berlinie myślano.

Właśnie dowiaduję się ciekawej literackiej wiadomości. Tutejsza księgarnia Gerolda odebrała telegrafem z Tuileryów zapewnienie, że jej powierzonem zostanie w nakład niemieckie wydanie życia Juliusza Cezara, którego Cesarz jest autorem.

Berlin 4 stycznia.

♁ Życzenia składane na Nowy rok panującemu w Prusiech przez rodzinę jego, przez władze wojskowe, cywilne i duchowne, przez korporacye miejskie i zakłady naukowe, wreszcie przez ciało dyplomatyczne, nie wychodzą po za kres właściwych stósunków miejscowych, są tylko formą etykiety dworskiéj, i nie mają zwykle znaczenia politycznego. Takim jest ten obyczaj i na innych dworach europejskich. Jedyni monarchowie francuscy przyswoili sobie przywiléj, przynależny właściwie tylko Ojcu św., przemawiania w dniu tym *ad urbem et orbem.* Swiat też zwraca w tym dniu już to z przyzwyczajenia, już z obawy, z prostéj ciekawości oczy i uszy ku Paryżowi, oczekując, co sobie na rok poczęty wróżyć ma z powleczonych tajemną osłoną słów mocarza Francyi. Swiat ten zawiódł się tą razą w oczekiwaniu. Prócz ogólników „o uszanowaniu prawa, o miłości pokoju, o sprawiedliwości,“ które mają być i nadal kierownikami polityki cesarskiéj w stósunkach z zagranicznemi mocarstwami (nie narodami, jak początkowo doniesiono), przemówienie tegoroczne nie przyniosło ani jednego wybitniejszego słowa, któreby zdradzało pretensyą przemówień niektórych lat poprzednich. Po upokorzeniu doznanem w roku ubiegłym, i w obec rażącego duszę i zmysły powszechnego rozstrojenia stósunków świata, nie było na czasie przemawiać w tonie opatrznościowego powołania. Zabrakło też odwagi spotkać się słowo w słowo z encykliką Ojca św.; tem lepiéj, jeżeli powodem do zachowania milczenia w tym względzie było przekonanie o niewłaściwości takowéj polityki. W ogóle noworoczne przemówienie Cesarza Francuzów zadowoliło gabinety europejskie. Wszystkie pragną utrzymania pokoju. Francya podaje pierwsza rękę do zgody. Pokój oparty na obecnym *statu quo* świata! Przekonywamy się na nowo, że i Cesarz Napoleon nie jest wolnym od tego rodzaju umysłowych usposobień, w których się rodzą *pia disideria.*

Głównym przedmiotem na porządku dziennym polityki miejscowéj jest zawsze kwestya Księstw nadelbiańskich. Nieporozumienie Prus i Austryi co do sposobu jéj załatwienia doszło w ostatnich dniach starego roku do tego stopnia, że przymierze ich zdawało się być tą razą na seryo zachwianem. Teraz znów oba gabinety mają być w najlepszéj z sobą zgodzie. Na dowód przytaczają podróż księcia Fryderyka Karola, byłego naczelnego dowódzcy wojsk sprzymierzonych w wojnie duńskiéj, do Wiednia. Kto ustąpił, Prusy czy Austrya, aby zgodę tę uczynić możebną? Tu mówią, że Prusy niezawodnie żadnego ustępstwa nie zrobiły. A więc zrobiła je Austrya? Prasa wiedeńska równie stanowczo przeczyć temu będzie. Ponieważ jednak ostateczne zamiary i plany tak pruskie jak austryackie nie były nigdy wyraźnie sformułowane i urzędownie objawione, trudno wiedzieć, jakie z téj lub owéj lub co prawdopodobniejsza, jakie z jednéj i z drugiéj strony były ustępstwa? Aby się w zdaniu swem nie omylić, potrzebaby także wiedzieć, kto kogo dziś więcéj potrzebuje, Austrya Prus, czy Prusy Austryi? I na to pytanie prasa tutejsza ma gotową stanowczą odpowiedź, że Austrya potrzebuje Prus. Ztąd prosty wniosek, że dla zapewnienia sobie przymierza pruskiego Austrya tylko sama znalazła się w konieczności robienia ustępstw.

Wszakże i to rozumowanie może być mylnem, i jest niem podobno. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bez poparcia znalezionego w przymierzu austryackiem Prusy nie byłyby nigdy zdobyły tego wysokiego stanowiska, które dziś mają nietylko w Niemczech lecz i w Europie. Jest równie rzeczą pewną, że z rozerwaniem się rzeczonego przymierza stanowisko to niezmiernieby wiele straciło na swem znaczeniu. Przyjazne stósunki z Rosyą nie wystarczą, aby się na niem utrzymać. Oba te mocarstwa, Prusy i Rosya, mogą tylko z zapewnieniem sobie przyjaźni Austryi wywierać wpływ na Europę jaki wywierają. Bez przyłączenia się Austryi, nie masz możebności odnowienia św. przymierza. Z pomocą też tylko i z przyzwoleniem Austryi mogą Prusy spodziewać się osięgnąć w Księstwach nadelbiańskich na spokojnéj drodze wszystkie te korzyści, których pragną. W razie rozerwania się przymierza, korzyści te tylko przemocą osięgnąćby się dały; a w obec usposobienia, jakie obecnie panuje w Niemczech przeciw Prusom, krok taki mógłby je postawić w bardzo krytycznem położeniu w obec sprzymierzających się z sobą Austryi i państw związkowych. Wypada ztąd że Prusom, przynajmniéj aż do ukończenia sprawy Księstw nadelbiańskich, więcéj jeszcze na tem zależy, aby się przymierze utrzymało, aniżeli Austryi. W celu zapewnienia go sobie będą więc zapewne i Prusy skłonne do bardzo znacznych ustępstw. Anneksya, nigdy zresztą urzędownie nie wyrzeczona, padnie podobno ofiarą. Zapewne i ze ściślejszego związku Księstw z Prusami nic nie będzie. Załoga w Rendsburgu, stacya morska w porcie Kiel, wolność poboru marynarzy dla floty pruskiéj, przystąpienie Księstw do Związku celnego, to będzie suma korzyści, które Prusom będą przyznane.

Bliskie otwarcie sejmu zaczyna zwracać uwagę publiczną na stan wewnętrznych spraw krajowych, oraz na stanowisko, jakie rząd zajmie względem Izby poselskiéj i Izba względem rządu. Przywrócenie wzajemnej harmonii leży mojem zdaniem, w ręku rządu. Bez pewnego zbliżenia się do reprezentacyi kraju ze strony rządu spodziewana zgoda okaże się złudzeniem. Król Wilhelm osobiście sejm zagai. Powodują go podobno w pierwszym rzędzie do tego wypadki wojenne zeszłego roku. Król ma czuć potrzebę odezwania się do narodu. Mowa tronowa będzie więc miała stanowczy wpływ na cały przebieg spraw sejmowych. Król ma w niéj wyrazić nadzieję, że w obec czynów dokonanych na polu sławy, naród cały powróci z chęcią do dawnéj lojalności, i wesprze usiłowania rządu w przywróceniu wewnętrznego pokoju, zakłóconego tylko przez stronnictwa polityczne, wybiegające z granic legalnego porządku. Otwarcie sejmu zapowiedziane na dzień 14 b. m.

Paryż 3 stycznia.

? Rozpoczynając korespondencye do waszego dziennika, powinienbym przedewszystkiem rzucić rys sytuacyi obecnej, a tem samem wytknąć podstawy, z jakich w przyszłości zapatrywać się będę na bieżące wypadki. Atoli rys taki, zawsze trudny, w tej chwili jest wprost niemożebnym: albowiem polityczna sytuacya obecna, ażeby ją jednem określić słowem, jest nijaka, jest żadna. Wszystkie międzynarodowe stosunki, jakkolwiek wedle mów i mesażów tronowych wszędzie bardzo przyjazne, jakkolwiek nawet w niektórych interesach szczegółowych istotnie mniej albo więcej zbliżone, są jednak w gruncie rzeczy i w rzeczach głównych zupełnie rozchwiane. Nie masz dziś żadnych na pewnej podstawie i w pewnym celu zawiązanych sojuszów, nie masz żadnego widocznie górującego politycznego prądu, któryby interesa wspólne państw kilku za sobą porywał; żadne z państw pierwszorzędnych jeszcze dziś nie jest zdecydowanem, który z swych interesów ma naprzód wysunąć, jakiemi powinno go forytować środkami i kto mu w tem będzie na pomocy, a kto na przeszkodzie. Jak dziś rzeczy stoją, nie to lub owo mocarstwo, lecz wszystkie są w odosobnieniu, i nie masz jeszcze żadnych pewnych znaków, że już niebawem zaczną się tak lub inaczej grupować. Bezstronnemu widzowi brakuje wszelkich podstaw, nie tylko do ocenienia politycznej ważności sytuacyi obecnej, lecz nawet do przewidywania, które interesa w najbliższej chwili przeważą i jaki wezmą kierunek.

Jedynym w takiem położeniu środkiem do otworzenia jakiegokolwiek widoku jest rzucenie światła na tę najbliższą przeszłość, z której sytuacya ta się wywiązała. Przy zaczynającym się Nowym Roku nie powinnoby to być nie na czasie.

Geneza sytuacyi dzisiejszej datuje się od roku 1860. Podówczas Francya, nauczywszy się z doświadczenia, jak wiotką a zarazem niepewną jest polityczna spójnia jej z Anglią, wzięła kierunek przez Prusy ku Rosyi. Prace jej na tej linii zaszły były już przed końcem owego roku o wiele dalej, niżeli wówczas powszechnie mniemano, a nawet niżeli jeszcze dziś jest wiadomo. Mógłbym o tem z wiarogodnych źródeł bardzo ciekawe przytoczyć szczegóły; lecz tu wspomnę tylko, co jest pewnem, że zbliżenie się to było na realnych oparte podstawach, i były wówczas już bardzo bliskie dojrzenia zamiary nie tylko oskrzydlenia jednego z wielkich mocarstw środkowej Europy, ale nawet zmienienia granic terytoryalnych nawet w dwóch miejscach. Sprawa ta była niezmiernie ważną dla Francyi, bo przez nią byłaby ona nie tylko bardzo daleko wyciągnęła przeważne swe wpływy, lecz zarazem byłaby rozpoczęła niezmiernie dla siebie korzystną i długo się ciągnąć mogącą akcyę zewnętrzną, tak zawsze upragnioną ze względu na stosunki wewnętrzne. Nikomu też rozpoczynający się wówczas ruch Polski nie był więcej niedogodnym jak Francyi, a jeśli jeszcze dzisiaj są koła polityczne, które rozumieją, że ruch ten był od początku wspomaganym przez Francyę, to im należy tem dobitniejsze przeciwstawić zapewnienie, że gabinet francuzki nie przewidział podówczas, jak daleko ten ruch zajdzie, i właśnie z tego powodu tylko tak słabe i nie dość wyraźne dawał Polsce ostrzeżenia i tak mało robił z swej strony, ażeby wstrzymać lub jego kierunek zwrócić w tej myśli, w jakiej Cesarz z początkiem r. 1861 powiedział był jednemu z naszych rodaków owe pamiętne słowa: „Avant tout, il faut faire cesser le partage.“ Cóżkolwiekbądź, ruch polski, którego natury i ostatecznej dążności, prócz może angielskiego, żaden z gabinetów europejskich nie potrafił z góry odgadnąć, nie był do powstrzymania, i wybuchł nareszcie powstaniem. Wyratował on w każdym razie Austryę z niemałego niebezpieczeństwa — a Francyę zastanowił na chwilę. Ale zastanowienie nie mogło trwać długo, i opinia publiczna, właściwiej rewolucyjna, z którą gabinet francuzki w ważnych rzeczach zawsze się bardzo ściśle rachuje, zniewoliła go do przerwania jego polityki rosyjskiej z r. 1860 i wystąpienia w sprawie polskiej. Był czas, w którym pomimo tego wystąpienia jeszcze się tu spodziewano, że sprawa ta da się zgodnie załatwić, poczem tem pewniej można będzie powrócić na linię z r. 1860; i była potem znów chwila, w której Francya byłaby nawet znaczne poniosła ofiary, byle tylko Austryę, pomimo to lub właśnie dla tego, że niechęć Anglii dla sprawy polskiej była już widoczną, zniewolić do wojny przeciwko Rosyi. Zamiar ten był z wielu powodów niewykonalnym, chociaż p. Drouyn de Lhuys, jak się dziś pokazuje, wierzył w jego wykonalność do ostatniego momentu; lecz chociażby był wykonalnym ze strony Austryi, to byłby przecież nareszcie został niedokonanym dla tego, że liberalny rząd włoski, co się także dopiero później wykryło, użył przeciwko jego wykonaniu bardzo zręcznego i skutecznego manewru, przyczem znany ze swej zręczności i wpływów margrabia Pepoli główną odrywał rolę. Cóżkolwiekbądź, interwencya zbrojna nie przyszła do skutku, sprawa powstania polskiego upadła, a Francya wyszła z niej z takiem upokorzeniem, jakiego jeszcze nigdy nie doświadczyła za rządów Napoleona III.

Upokorzenie to przyczyniło się niepomału, a może nawet głównie do tego, że gabinet francuzki zachował rolę tak całkiem bierną wobec rozpoczętej wkrótce potem kwestyi i wojny szlezwicko-holsztyńskiej. W roli tej doczekał się on tej zawsze niezmiernie upragnionej dla siebie pociechy, że Anglia doznała jeszcze może dobitniejszego upokorzenia i uroniła znaczną część swoich wpływów na sprawy europejskie, do czego on zresztą, nie należy mu tego zaprzeczać, nie zaniedbał wedle sił swoich dopomódz. Jednakże ani jego bierność w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, którą usiłowano postawić pod sztandarami zasady narodowości, ani dyplomatyczna klęska poniesiona przez Anglią, nie zdołały zatrzeć widocznych znaków upadającego uroku francuzkiego w obec opinii publicznej, którą w roli biernej utrzymać można tylko ciągłą i rozgłośną czynnością. Wkrótce też okazała się potrzeba, okazała się nawet konieczność dania jakiegoś znaku życia, i wtedy została zawiązaną konwencya francuzko-włoska. Z not dyplomatycznych, artykułów dziennikarskich i broszur, które usiłowały wytłómaczyć właściwe tej konwencyi znaczenia, możnaby małą ułożyć bibliotekę: lecz mimo to, któż tego nie przyzna? znaczenie jej pozostało tak ciemne, jakiem było po pierwszem jej odczytaniu. Na podstawie jej tekstu może Francya niemal wszystkie możliwe kombinacye we Włoszech przeprowadzić, zwłaszcza, jeżeli się zechce w razie potrzeby opierać o niemożebność lub fakta dokonane, w obec których, jak powszechnie wiadomo, nie czują znaczenia żadne traktaty. Jeden tylko punkt w tej konwencyi jest jasnym i pewnym, to jest przeniesienie stolicy do Florencyi, krok niezaprzeczenie bardzo praktyczny — na wszystkie możliwe ewentualności. Jasnym zdaje także być właściwy cel dwuletniego terminu tej konwencyi, w którym nowo formujące się państwo włoskie będzie mogło okazać, czy będzie miało dość siły, ażeby całe Włochy pod siebie podgarnąć i utrzymać? czy będzie musiało zrezygnować z Wenecyi i Rzymu, i po prawdopodobnej w takim razie utracie Neapolu, poprzestać na tych prowincyach, które dziś rzeczywiście posiada i w których rządzi istotnie. Zamiary Francyi w tej sprawie są jeszcze dzisiaj niejasne, — wszystko tu jeszcze zostawione Cesarzowi: to tylko zdaje się być pewnym, że nie jest w interesie Francyi mieć wielkie państwo włoskie pod bokiem, którego daleko naturalniejszym sprzymierzeńcem byłaby Anglia niż Francya, że nareszcie nic ją do tego nie nagli, aby znieść władzę świecką Ojca św. i pozbyć się za nic pożytecznej pod wielu względami nad Rzymem protekcyi. W każdym razie, nie przesadzając dalszych wydarzeń, potrzeba dodać, iż z zawarcia francuzko-włoskiej konwencyi rząd francuzki już odniósł pewne korzyści, bo przemówił znów głosem tak donośnym, że w całym świecie sprawił wrażenie, a przeto wyszedł przynajmniej na pozór z tej bezczynności w polityce zewnętrznej, która była dlań bardzo

szkodliwą.

Jeszcze przed zawarciem tej konwencyi, a mianowicie w tej chwili, kiedy upokorzenie Francyi było jeszcze niezapomnianem a upokorzenie Anglii dopiero co w całem okazało się świetle, zaczęły się zjazdy monarchów w Berlinie, Kissingen, Karlsbadzie i Wiedniu. Ich cel właściwy nie jest dotąd wyjaśnionym i zapewne długo jeszcze pozostanie w ukryciu. Dla tego właśnie sprawiły one w Europie daleko większe wrażenie, niżeli zapewne w rzeczywistości na to zasługiwały. Stronnictwa liberalne i rewolucyjne skorzystały z tej okoliczności i otrąbiły przez wszystkie swoje organa odnowienie św. przymierza. Sfery rządzące tutejsze daleko chłodniej zapatrywały się na to, bo wiedziały dobrze, że św przymierze zaczepne na teraz jest niemożliwe a nawet i zawiązaniu odpornego stoi na przeszkodzie bardzo wiele interesów dotychczas jeszcze krzyżujących się z sobą i do pogodzenia ze sobą wcale niełatwych. Śledzono ztąd zatem pilnie te zjazdy, lecz sądzę, iż się nie omylę, gdy powiem, że nie przedsiębrano żadnych kroków przeszkadzających. Co więcej, jeżeli jestem dobrze poinformowany, to nawet nie chwytano tutaj za wędkę, którą podówczas Prusy, chcąc korzystać z wrażenia sprawionego przez owe zjazdy, po za ich plecyma tu zarzucały. Wszakże poza plecyma tych zjazdów, przed niemi i po nich, czasem z pomocą Prus a czasem bez niej, prowadziły się tu inne roboty zmierzające także ku zbliżeniu się z Francyą i także, przynajmniej w swem jawnem znaczeniu, św. przymierzu przeciwne. Stronnictwo tak zwane liberalne rosyjskie, które ma swoich przedstawicieli i w dyplomacyi i w administracyi a które za granicą chce reprezentować tutejszy poseł rosyjski p. Budberg, stanęło z wiosną na tem przekonaniu: że, ponieważ dalszemu rozwinięciu zbliżenia się Francyi Prus i Rosyi stanęło na przeszkodzie tylko powstanie polskie, więc, kiedy powstanie jest już stłumione, powrót na tę linię staje się jak najzupełniej możebnym. Zaczęto więc rozgłaszać wieści o bliskiem wprowadzeniu w życie koncesyj obiecanych Polsce przed powstaniem, — wypowiedziano mniej więcej takie widzenie rzeczy w dwóch jednocześnie wydanych broszurach (z których druga *„L'Europe en 1864“*, nawiasem mówiąc, nie wiem dla czego przeszła prawie całkiem niespostrzeżona), — w tym samym tonie zaczął przemawiać petersburgski korespondent w *Indépendance belge* — i w tym samym duchu rozpoczęto tutaj usiłowania. Jaką koleją te roboty się odbywały, o tem mogliby tylko powiedzieć wtajemniczeni, chociaż niektóre szczegóły wychodziły częstokroć z ich koła; to wszakże pewna, iż roboty nie ustały nawet podczas wyż spomnianych zjazdów monarszych — a po ich ukończeniu zostały podniesione na nowo z podwojoną energią. Wśród takich okoliczności został przez toż stronnictwo doprowadzonym do skutku zjazd Nicejski, który tutaj daleko więcej zwrócił na siebie uwagi, niż wszystkie inne zjazdy monarsze, i w samej istocie, mianowicie ze względu na jego zamiary, w każdym razie był najważniejszym. O tych zamiarach, jakkolwiek o nich swego czasu nie mało obiegało wersyj, trudno coś pewnego powiedzieć; lecz dodać muszę, że jeźli kiedy, to na tym zjeździe sławna Napoleona III przezorność okazała się w całym swym blasku. Jeżeli bowiem był zamiar skompromitowania go wobec opinii publicznej, to mu się z wielką zręcznością wywinął — a jeźli spodziewano się po nim, że za zaparcie się sprawy polskiej zechce sobie kupić sojusz a może i zdradę rosyjską, to najzupełniej się omylono. Postawione ze strony Cesarza wymagania dla Polski, — na pozór wymijająca a w gruncie rzeczy odmowna odpowiedź ze strony Imperatora, — są to rzeczy dawno wiadome. Dodać mi tylko wypada, iż zjazd ten wywołał tu nietajoną cierpkość a nawet gorycz, którą Cesarz sam najdobitniej wyraził, kiedy w powrocie z Nicei p. Jurien de la Gravière, ktory mu w wagonie odczytał sławny z swej dosadności artykuł dziennika *Opinion Nationale* o zjeździe Nicejskim, odpowiedział krótkiemi słowy: *Sauf la phrase... au fond... il a raison.* Po takim rezultacie tego zjazdu, zdawało się, że usiłowania powrotu na linię z roku 1860 ze strony rosyjskiej ustaną: ale, przeciwko wszelkiemu spodziewaniu, powtórzyły się one już w kilka tygodni i mimo to, że gorycz wywołana w Nicei dotychczas nie została zapomnianą, jeszcze ciągle się powtarzają. Tak tedy niepewne i niejasne są tutejsze stosunki do Rosyi, — i tak samo niejasne są one do Austryi, którą chcianoby namówić przynajmniej do rozbrojenia w Weneckiem, ażeby przez to dać także możność rozbrojenia się Włochom i sprowadzić przeto całą sprawę włoską do *minimum* kosztów, zachodów i niepokojów — i tak samo nie jasne są one do Prus, które wprawdzie wiedzą, że chcą Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga, ale jeszcze same nie wiedzą, jakiemi je osięgną środkami — a przeto nie mają tu jeszcze nic ani do żądania, ani do ofiarowania, — że już nic nie wspomnę o Anglii, która przez swoje anti-francuskie intrygi w Turcyi i Afryce także nie mało tu wywołała cierpkości. Tak tedy cała sytuacya dzisiejsza tylko w mglistych przedstawia się rysach, których dokładniejsze uwydatnienie pozostawione jest przyszłym zdarzeniom. Jakoż najwyraźniej jeszcze ze wszystkich rysuje się na tej mgle widmo św. przymierza, które od niejakiego czasu znowu zaczyna powstawać. Jednak podstawą jego jest dotąd to tylko, że pomiędzy trzema północnemi dworami panuje w niektórych kwestyach szczegółowych istotnie bliższe porozumienie i że zresztą w ogóle wzajemne pomiędzy nimi stosunki są niezłe. Nie wystąpiła wszakże jeszcze dotąd żada idea tak ważna, któraby je mogła w sojusz połączyć. To też może najtrafniej określił tę kwestyę jeden z dyplomatów tutejszych, nie interesowany dziś w sprawach publicznych, następnemi słowami: Jeżeli istnieje jakie porozumienie pomiędzy trzema dworami, to tylko takie, iż ci, co stoją nad gabinetami, powiedzieli sobie: „Utrzymamy wspólnemi siłami status quo aż do tej chwili, w której jakiś gwałtowny wypadek we Francyi da hasło do zmian radykalnych. A wtedy obaczymy...“ Przewidywanie to jest może najbliższem prawdy, — śmiałbym jednak zrobić uwagę, iż ktokolkiek liczy na to, że Francya będzie obojętnie przypatrywać się temu, jak się gdzieindziej będą szeregować te lub owe potęgi w tym celu, ażeby w danej chwili rozporządzić jej interesami wedle swej woli, ten jak mi się zdaje, myli się w swojej rachubie. Ludzie polityczni, ludzie rządzący się tylko rozumem, nigdy się nie starzeją — a nie temperatura krwi i lotność umysłu, lecz tylko zimny rozum i ścisła rachuba są bodźcem ich czynów i dają miarę ich energii. Być może, że się tu zaniedbuje wiele rzeczy takich, których uskutecznienie dla zachowania spokoju na wszelkie wypadki i dla utrzymania dynastyi zdaje się być potrzebnem; ale nie można przypuścić, ażeby choćby tylko na chwilę uspiono baczność zwróconą w tę stronę, z której wieczne zagraża niebezpieczeństwo.

Kończąc ten bardzo pobieżny rzut oka na najbliższą przyszłość sytuacyi dzisiejszej, zaledwie potrzebuję dodawać, iż dotknąłem tu tylko tych rysów polityki bieżącej, które czytelników waszego pisma mogą bliżej interesować i do których, jak mniemam, w moich listach następnych będę się musiał niejednokrótnie odwoływać. Przeszłość spraw takich, jak wojna amerykańska, najświeższe zajścia w Hiszpanii lub wreszcie kwestya szlezwicko-holsztyńska i mniej są zamglone i daleko mniej obudzają zajęcia.

Noworoczne przyjęcie Ciała dyplomatycznego w Tuileryach, o którem wiadomość otrzymaliście już telegrafem, sprawozdanie z wrażenia, jakie tutaj sprawiła Encyklika Ojca Św., której tekst także zapewne już macie i bieżące zdarzenia dzienne, obejmę w liście jutrzejszym.

Paryż 3 stycznia.

Zdając sprawę z wypadków roku 1864 wszystkie dzienniki, wyznały, że rok ten nie był tryumfem prawa i sprawiedliwości, i wszystkie wspomniały z boleścią o Polsce. Prawda, że rok był zły i wszyscy czują to tutaj, pomimo, że chęć zysku i pokoju głowy wielu zawraca. Zawsze życzliwa dla nas *Patrie* dała zaprzeczenie doniesieniu *Constitutionnela*, według którego rodacy poznańscy nie mają zapłacić kosztów gorszącego procesu berlińskiego. *Patrie* wykazała, że zwrot kosztów ciąży na nich i że prowincyą zrujnuje. *La France* odpowiedziała dziennikom rosyjskim dziwiącym się, iż Francya nie pochwaliła zniesienia polskich klasztorów. Pochwała byłaby ślepą i dziecinną. Francya, która ma u siebie tyle klasztorów i której uczucie religijne się wzmaga, zna dobrze potrzeby Polski. Nasze grono skończyło rok smętnie. Z przyczyny śmierci ks. Czartoryskiej sprzedaż robotek damskich na rzecz biednych rodaków odbyła się przez towarzystwo różnych pań, między którémi odznaczyła się gorliwością księżna Beauvean. Było tego razu więcej francuskich nabywaczy niż polskich. Sprzedaż przyniosła czystego zysku około 30,000 fr. Dziś wieczór mają być przywiezione z Montpellier do Paryża zwłoki księżnej Adamowej Czartoryskiej. Jutro będą one pochowane w Montmorency, a d. 7 go t. m. odbędzie się za duszę nieboszki nabożeństwo w kościele na wyspie św. Ludwika.

Znacie mowy i odpowiedzi powiedziane w Tuileryach w dzień noworoczny, a które rozpoczęły rok 1865. Składając życzenia Ciała dyplomatycznego, aby rodzina cesarska doznała „prawdziwego szczęścia“ nuncyusz, zajęty głównie sprawą religijną, zrobił nacisk na wyraz „prawdziwego.“ Cesarz odrzekł: „bądźcie przekonani, że zawsze starać się będę, aby moje stosunki z mocarstwami zagranicznemi odznaczały się poszanowaniem prawa, miłością pokoju i sprawiedliwością.“ Każdy spostrzegł, że odpowiedź cesarska miała na myśli nie samą stronę religijną lecz polityczną Europy. Odpowiadając prezesowi senatu Cesarz, rzekł: że ufność Francyi trochę się zwichnęła, lecz że powróci i że utwierdzą się nadzieje. Spojrzyjmy w tył, dodał on, czyż nie widzimy, że spełniło się wiele naszych nadziei? Wymawiając te wyrazy Cesarz, miał niezawodnie na myśli Meksyk, którym Francyą straszono. Ale pozostają do przeprowadzania inne, ważniejsze, bo europejskie „nadzieje.“ Arcybiskupowi paryskiemu Cesarz podziękował za ufność, którą w nim pokłada i przekonanie, iż utrzymanie interesów religijnych jest jego ciągłem staraniem.

Dla ostatecznego uspokojenia Algieryi i naocznego sprawdzenia kwestyj, które różnią marszałków Mac Mahona i Randona, Cesarz ma udać się d. 10go t. m. do Algieru, i zabawić tam do 5go lutego. Tymczasem koło 1 lutego Cesarzowa ma udać się do Nicei dla odwidzenia Carowej. Cesarz ma wstąpić po nią do tego miasta z powrotem i zobaczyć się z Carową. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, nie można sądzić, jak to niektórzy utrzymują, aby podróż do Algieru miała być pretekstem znalezienia okazyi udania się do Nicei. Jakkolwiek niezwykła podróż ta, ma ważny cel, bo pacyfikacyą ludu, który uważa Cesarza za „sułtana“ i który wierzy w jego dobre chęci. Należy jednak wspomnieć o pogłoskach, które się tu szerzą, że polityka ks. Morny zupełnie przemogła, że Cesarz stara się o przymierze z Rosyą i że br. Budberg, który ma być stronnikiem tego przymierza, ma ks. Gorczakowa zastąpić. Sfery urzędowe utrzymują, że Cesarz nie szuka przymierza, które Rosya zdaje się odpychać, że obecnie nie prowadzi żadnej polityki i czeka, i że w mowie tronowej będzie mówił o samych sprawach wewnętrznych. Musi być wiele prawdy w ostatnich zapewnieniach, bo te zdają się godzić z odpowiedzią cesarską daną na życzenia Ciała dyplomatycznego. Nie podobna tracić tej nadziei. Hr. Walewski, który się uważa za ofiarę ks. Morny i pana Rouhera, nie miesza się do niczego i chodzi codziennie do klubu *Union*, ale nie traci ufności, iż wróci do władzy po wyjściu z nieczynności Cesarza a może po trzeciem czy czwartém, zapewnie ostatecznem, rozczarowaniu, co się tyczy przymierza z Rosyą, które mogłoby się obrócić jedynie na szkodę Francyi.

Na jutrzejszej radzie ministrów, p. Fould odczyta raport finansowy, który choć wykaże deficyt uważany jest za dobry, i wyłoży kombinacyą, za pomocą której p. Behic będzie mógł wykonać prace publiczne w sumie 130 milionów. P. Fould ma sprzeciwiać się założeniu na ten cel kasy prac publicznych lub utworzeniu pożyczki. Zapewnie skończy się na wystawieniu większej liczby bonów skarbowych.

Głoszono, że książę Napoleon, który ma nie lubić ks. Mornego, udał się do Szwajcaryi, aby nie być w Tuileryach w dzień noworoczny; tymczasem znajdował się on tego dnia przy Cesarzu, i tegoż samego dnia został mianowany członkiem i i wiceprezesem rady tajnej. Pomięszało to szyki wielu osób. Wprowadzając do rady tajnej księcia żę Napoleona Cesarz, dał mu dowód zupełnej ufności i bliżej związał go z sobą. *Monitor* dodał, że Cesarz chce, aby odtąd rada zbierała się co tydzień pod prezydencyą ks. Napoleona i aby rozbierała wszystkie ważniejsze kwestye obchodzące Francyą i Cesarstwo. Skomplikuje to funkcyą maszyny rządowej.

Mówią, że jak dawniej Car ofiarował swą pomoc Francyi przeciw Austryi w sprawie traktatu z d. 15 września, tak dziś ofiaruje ją przeciw Rzymowi, w sprawie encykliki. Francya nie potrzebuje i tej pomocy. Cyrkularz p. Baroche, ministra wyznań, dowodzi zaiste, że encyklika obraziła rząd francuzki. Minister zawiadomił biskupów, iż poddał pod rozwagę rady stanu część aktu papiezkiego, zapowiadającą jubileusz, lecz że wyrzucił całkiem Syllabus, jako przeciwny społeczności świeckiej i że zakazał go ogłaszać. Francya nie widzi w tem nic złego, wiedząc dobrze, że część duchowieństwa godzi na rząd i że prokuratorya w Nancy musiała oddać pod sąd X. Renarda za broszurę „Chrystus i Cezar.“ Ze swej strony rząd, wiedząc z kim ma do czynienia, jest baczny i nie myśli posunąć rzeczy dalej. *Pays*, który wywijał zrazu gallikanizmem, ogranicza się do prośby, aby Papież nie słuchał raportów niechętnych podwładnych i zaufał biskupom francuzkim, mianowicie arcybiskupowi paryzkiemu, który zna dobre intencye Cesarza. Słusznie lub nie, partya katolicka nie wierzy w dobre intencye swego monarchy, i przypuszcza, że może oddać Rzym Włochom. Trudno temu uwierzyć, wydanie bowiem Rzymu naraziłoby na szkodę nie tylko religią ale i politykę francuzką. Że tak jest, widzimy to z broszur i mów Guizota, Villemaina, Thiersa itd. Thiers przemówi w Ciele prawodawczem obszernie i z głębokiem przekonaniem politycznem za utrzymaniem niepodległości Rzymu. Encyklika zraziła go, ale go oświecono w tym względzie. Nieprzyjaciele katolicyzmu mówią, że oświecił go Jezuita. Jest to żart. Zabawnemby było, aby z przyczyny teoretycznej encykliki Napoleon III opuścił Papieztwo, na które czyha z całą zażartością Rosya.

Mówią tu wiele o mons. Chigi. Nuncyusz ten był bardzo dobrze z arcybiskupem, ale od ogłoszenia encykliki, której się nie spodziewał, zmienił stosunki.

Wypadki polityczne i religijne czynią trudnem położenie Napoleona III. Wewnątrz umysły się mieszają i zmuszają rząd do wielkiej ostrożności. PP. Duveyrier, Emil Ollivier i inni protestują, że nie chcą nowego zamętu, co dowodzi, że myślą o nim inni. Rewolucya peruwiańska i wojna tej republiki z Hiszpanią, połączona ze sprawą San Domingo, obciążają Francyą nowym kłopotem, Hiszpania bowiem jest dziś niemal sprzymierzeńczynią Francyi. Anglia miesza wszędzie szyki Francyi i Hiszpanii czy to w Ameryce czy Europie. Sir Bulwer narzucił Grecyi gabinet złożony z klientów angielskich, i coś podobnego może uczynić w Egipcie, gdzie obecnie się znajduje. Podróż jednak Cesarza do Algieru służy za dowód, że nie ma nic niebezpiecznego w położeniu Francyi, i że Cesarz zachowuje energią, której dawniej dał tyle dowodów. Popłoch także, jakiego doznał Londyn na wiadomość o możebnym wybuchu wojny między Kanadą a unionistami, pokazał, że i Anglia nie spoczywa na różach. Na wiosnę Cesarz sprowadzi prawie całe wojsko z Meksyku; Wiktor Emanuel przeniesie stolicę Włoch do Florencyi, a sprawa szlezwicka pozostanie nierozwiązaną. Rozbrojenie Francyi, o którem mówiono, ogranicza się na daniu 30,000 urlopów nie do 31 grudnia lecz do 31 marca 1865 r.

Gotując się do Izby opozycya, miewa narady u Thiersa i p. Marie. Pominie ona sprawę Meksyku, w której nie miała racyi, ale myśli wystąpić za Polską, uważając tę sprawę za zawieszoną z przyczyny wojny meksykańskiej, lecz nie za rozwiązaną i opuszczoną. Toż samo grono rozbiera, jakich środków użyć należy aby wstrzymać przebudowanie Paryża, które jednak ma tę dobrą stronę, że daje zarobek ludności pracującej. Udając się do Tuileryów p. Gueroult, jak utrzymują, miał zamiar oświecenia Cesarza o dzisiejszym stanie i dążnościach tej ludności.

W wilią nowego roku hr. Walewski dał wieczór, na którym między innemi był p. Drouyn de Lhuys. Minister ten jest często oskarżany o słabość charakteru, kiedy on wykonywa tylko myśli Cesarza i stosuje się do położenia Francyi. Z natury swojej p. Drouyn de Lhuys jest szorstkim, nerwowym i dał tego dowody w sprawie Pacifico i zaczęciu wojny krymskiej.

Bar. Talleyrand wyjedzie dopiero jutro z żoną do Petersburga. Żona jego jest właściwie włoszką, córką bogatego kupca z Odessy. Bar. Talleyrand stanie w Petersburgu przed 17 t. m.

Syn Aleksandra Dumasa prosił dzienniki o objaśnienie, że p. Naryszkinowa, z którą się żeni, jest wdową po Rosyaninie, lecz że jest z rodu Szwedką, katoliczką, i że jej siostra jest w jednym z klasztorów paryzkich.

Księżna Persigny, lubiąca zwyczaje angielskie, odprawiła w swej willi Chamarande święta Bożego Narodzenia trybem angielskim, zapraszając do stołu pańskiego służących i bliższych włościan.

Mamy śnieg i, jak się to zwykle dzieje w Paryżu, błota po uszy. Stragany bulwarowe nie zostały jeszcze zniesione. D. 7 t. m. będzie pierwszy bal tuileryjski.

Wiedeń 6 stycznia. Przybycie księcia Fryderyka Karola naznaczone na sobotę, zostało odroczonem z powodu żałoby na dworze wiedeńskim po śmierci arcyksiężniczki Maryi Ferdynandy, małżonki zmarłego w r. 1824 W. ks. Ferdynanda III Toskańskiego arcyksięcia austryackiego. Urzędowe dzienniki berlińskie prostują doniesienia dzienników austryackich, jakoby złożenie podzięki za udzielony sobie krzyż komandorski orderu Maryi Teresy było przyczyną podróży Jego król. Wysokości do Wiednia: przybyć ma bowiem tylko książę pruski, aby, stósownie do zwyczaju wojskowego, zameldować się N. Panu, składając dowództwo wojsk sprzymierzonych w Księstwach nadelbiańskich.

— Wiadomość o zamierzonem oktrojowaniu reformy sądownictwa węgierskiego na podstawie pięciu punktów zasadniczych, podanych pierwotnie przez dawną *Presse* a przez nas powtórzonych, która tyle wrzawy narobiła, ogranicza się do tego, iż namiestnik hr. Palffy w czasie ostatniej swej w Wiedniu bytności zalecił kancelaryi nadwornej, aby zarządziła co należy celem bezzwłocznego załatwienia kroków wstępnych wiodących do przeprowadzenia reformy sądownictwa węgierskiego. Polecenie to wyrodziło w następstwie pogłoskę o zatwierdzeniu przez N. Pana ustawy reorganizującej sądownictwo węgierskie, a pogłoska ta nastręczyła sposobność organom ludności za Litawą do wynurzenia niechęci ku wszelkim oktrojowaniom.

— Z protokółów posiedzeń wydziału krajowego dolnej Austryi dowiadujemy się, iż odmówioną została sankcya najwyższa niektórym przez sejm przyjętym projektom do ustaw, a mianowicie projektowi do ustawy dotyczącej myta na drogach publicznych nieskarbowych i mostach, do ustawy ogłaszającej niektóre drogi za drogi krajowe, wreszcie do ustawy dodatkowej do prawa o konkurencyi drogowej, a mianowicie ostatni z powodu zawartych w nim postanowień przekraczających atrybucye sejmu krajowego. Skutkiem odrzucenia tych projektów władze zarządziły dalsze pobieranie dotychczasowych dodatków podatkowych na potrzeby krajowe. Teraz wydział krajowy występuje z oświadczeniem, iż pobieranie tychże dodatków w r. 1865 może się odbywać według ustawy zasadniczej tylko za przyzwoleniem sejmu krajowego, który poprzednio już uchylił był owe dodatki. Gdy zaś sejm krajowy przyzwolenia swego nie nadał, a § 13 ustawy o reprezentacyi państwa nie może być zastósowanym w zakresie przekazanym atrybucyom sejmów krajowych, przeto wydział krajowy zwala odpowiedzialność za takowe z ustawami niezgodne pobieranie dodatków na potrzeby krajowe wyłącznie na c. k. ministerstwo.

— Z powodu oddzielenia siedmiogrodzkich i węgierskich Rumunów wschodniego wyznania od metropolii karłowickiej i utworzenia udzielnej rumuńskiej metropolii, robi tygodnik Schuselki: *die Reform* następującą uwagę:

„Jestto fakt, hołdujący w szczególniejszy sposób zasadzie narodowości, ponieważ rozdziela wyznawców tej samej wiary, którzy dotąd połączeni byli pod względem kościelnym, podług narodowości. Według półurzędowego oświadczenia dzieje się ten rozdział na życzenie obu stron, który dowodzi szczególniejszej siły narodowego separatyzmu. Niemieckim i czeskim katolikom w Czechach zapewne ani na myśl nie przyjdzie żądać dla siebie osobnych arcybiskupów. I to także uderza w tej nowej gr.-wschodniej organizacyi kościelnej, że jest tylko o Rumunach węgierskich i siedmiogrodzkich, a żadnej nie masz wzmianki o bukowińskich.“

My dodamy do tego jeszcze tę uwagę, że na Bukowinie oprócz Rumunów znajdują się i Rusini dyzunici, mianowicie cała część Bukowiny z Galicyą granicząca a położona pomiędzy Dniestrem i Prutem, od Zaleszczyk i Śniatynia po Czerniowce i granicę rosyjską, przez Rusinów jest zamieszkana. Gdyby więc bukowińskich Rumunów przyłączono do nowej metropoli i rumuńskiej, dla Rusinów bukowińskich trzebaby, trzymając się zasady narodowości, utworzyć chyba nową metropolię, a przedewszystkiem nowe biskupstwo, gdyż dotąd zostają pod czerniowieckim rumuńskim władyką. Tym sposobem możnaby otrzymać nie małą liczbę narodowych kościołków, dziwnie odbijających obok chrześciańskiego czyli *powszechnego* kościoła, którego wysokość właśnie polega na tej powszechności.

— Cesarz Jmć nadał radzcy nadwornemu styryjskiego namiestnictwa przydzielonemu tymczasowo do dolno-austryackiego namiestnictwa, Piotrowi Schlosserowi, tytuł i charakter wice-prezesa namiestnictwa.

Również rozkazał Cesarz Jmć, aby wice-admirał baron Jan Birch-Dahlerup powrócił do dawnego stosunku emerytalnego.

— Korespondent z Triestu do *ODPost* podaje szczegóły o rywalizacyi morskiej między Austryą a Włochami na Adryatyku i morzu śródziemnem W dzień nowego roku stanęły na kotwicy w porcie tryestyńskim — zapisuje korespondent — dwa parowce włoskie towarzystwa przewozowego w Ankonie. Zabierają one 3,000 wołów do Aleksandryi, za których przewóz towarzystwo włoskie otrzyma 120,000 zlr., a niestety stwierdzić musi korespondent fakt ten bolesny, iż w porcie tryestyńskim coraz częściej ukazują się statki włoskie i monopolizują prawie wywóz towarów. Towarzystwo Lloyda i miejscowe przedsiębiorstwo Tonnellego mierzyć się nie może z ankońskiem towarzystwem przewozowem. Zasilane szczodrze przez rząd włoski, który oczywiście działa w celach politycznych, towarzystwo, pomimo, iż urzędników swych lepiej opłaca niż austryackie przedsiębiorstwa, obniżyło ceny przewozowe do tej miary, która wszelką konkurencyę wyklucza. Na morzach południowej Europy flaga włoska wypowiedziała wojnę fladze austryackiej: obniżając ceny przewozu, skupia w swych rękach cały handel południa, a opłacając sowicie urzędników swych i majtków, ogołaca flotę austryacką z korzyści, które dotychczas w tym względzie posiadała. W końcu zajmującej tej korespondencyi podaje autor niejakie szczegóły statystyczne o porcie tryesteńskim, z których się wykazuje, iż w roku ubiegłym zawinęło do niego 45 parowców włoskich, podczas gdy w r. 1863 widziano ich tylko 9 w tym porcie.

Prusy.

Berl. Börsen Ztg, która względem procesu w sądzie stanu zajęła stanowisko wyłącznie prawne, i z niego bardzo trafnie oceniała sprawę, podaje dziś dalsze szczegóły o owym procesie, które tu powtarzamy:

„Skazani w procesie polskim, z wyjątkiem dwóch, wnieśli skargę o nieważność. Owi dwaj, którzy takowej nie wnieśli, są cudzoziemcy, jeden z Polski rosyjskiej, drugi z Włoch, lecz w oskarżeniu wskazany jako poddany Królestwa Polskiego. Zasady, na których opiera się skarga o nieważność, nie mogły być przytoczone, albowiem pobudki wyroku nie zostały jeszcze ogłoszone, a nawet wypracowane. Członkowie sądu stanu otrzymali urlop do 16go bm. celem wypracowania motywów. Drugi ustęp procesu Polaków rozpocznie się w połowie marca, a w nim znajdzie pomieszczenie sprawa tych, którzy nieobecność swą przy pierwszym procesie usprawiedliwiali, tudzież sprawa skazanych w zaoczności. Liczba oskarżonych drugiej seryi wynosi 20. Pierwotnie pociągnięto 100 do śledztwa, z których atoli około 80 wypuszczono zaraz po ukończeniu śledztwa wstępnego. Razem z nieobecnymi przy pierwszym procesie, którzy nieobecność usprawiedliwili, i ze skazanymi w zaoczności, liczba oskarżonych drugiej seryi wynosi do 30. Według doniesienia sędziego śledczego sądu stanu dobrowolnie stawili się w areszcie śledczym pp. Bolesław Bronikowski i Wiktor hr. Szołdrski ścigani o zbrodnię stanu listami gończemi.

— *Lublinitzer Kreisblatt* zawiera uwiadomienie, że „na mocy rozporządzenia królewskiego wysyłane będą od czasu do czasu ruchome oddziały z 40—100 piechoty lub jazdy złożone na granicę polską, dla odbywania patroli wzdłuż granicy. Przybycie owych oddziałów nie będzie naprzód zapowiadane, bo inaczéj cel byłby chybiony.“

Prawdopodobnie nastąpić mający pobór w Królestwie Polskiem jest powodem owych oddziałów ruchomych, które pilnować będą wzdłuż granicy, aby popisowi do Prus nie zbiegli.

Francya.

Monitor dał obszerne tłómaczenie nominacyi księcia Napoleona na wiceprezesa Rady tajnej podpisanej 24go grudnia, a ogłoszonej 3go stycznia. *L'Opinion nationale* w tych słowach powitała tę nominacyę:

„Opinia publiczna nie będzie w błędzie co do wysokiego znaczenia dekretu powyższego. Stawiając na czele Rady tajnej księcia, którego wielkie zdolności nie były nigdy na inne usługi jak dla sprawy wolności we Francyi i Europie, Cesarz nie tylko zapewnia sobie codzienną pomoc krewnego dlań wylanego, lecz zarazem znamionuje swoją politykę. W okolicznościach, w jakich się znajdujemy, rzec można, iż żadna nominacya nie mogła być naraz bardziej znaczącą i bardziej na dobie.“

Artykuł *Monitora*, aby wyjaśnić ważność nominacyi ks. Napoleona, przypomina dawniejsze okoliczności odnoszące się do tego przedmiotu. „Prowadzenie rządów i spraw rodzi często kwestye, które właściwością swoją lub ważnością wymagają szczególniejszego i szczegółowego rozbioru. Ztąd początek i potrzeba Rady tajnej.“ Ciemną tę definicyę owej instytucyi objaśnia *Monitor* przykładami z czasów konsulatu a nawet sięga czasów dawnej monarchii. I tak Rada tajna rozbiera ustawy szczególniej ważne, udziela rady przy zawieraniu przymierzy i traktatów, wnosi ułaskawienia. Tak było za konsulatu. Dalej przypomina *Monitor* skład tajnej Rady za cesarstwa, która była zbiorem najpierwszych znakomitości a złożoną była z osób najbliższych Cesarzowi. Rada rejencyi przewidziana ustawą senacką z d. 17 lipca 1856 ma w danym przypadku głos doradczy w wypowiadaniu wojny, zawieraniu pokoju, traktatów, przymierzy i umów handlowych, w projektach do ustaw organicznych i t. d. Zatem Rada rejencyi odpowiada Radzie tajnej z czasów konsulatu. Dekretem z d. 1 lutego 1858 r. Cesarz ustanowił, że Rada tajna staje się w danym razie Radą rejencyi. Rada tajna i Rada ministrów zbierają się bądź razem bądź osobno. Rada tajna zbiera się tylko na wezwanie Cesarza i pod jego przewodem. „Lecz niektóre sprawy ważne narodowe, jak konstytucya algierska, decentralizacya, wychowanie publiczne, niektóre petycye nadesłane przez Senat mogą wymagać przygotowawczych narad; Cesarz, aby ułatwić te czynności, postanowił, że oprócz posiedzeń, którym on sam przewodniczy, Rada tajna będzie mogła się zbierać pod przewodem JCW. księcia Napoleona. Cesarz zapewnia sobie przeto udział regularniejszy i częstszy ze strony osób, których obdarzył jedną z najwyższych nagród i najwyższych oznak szacunku, jakie usprawiedliwiają dawne i ważne usługi oddane państwu.“

Taka jest główna treść artykułu *Monitora* z powodu nominacyi ks. Napoleona.

Rada tajna składa się obecnie z następujących członków: Książę Napoleon, wiceprezes; Troplong, preses senatu; książę Morny, prezes ciała prawodawczego; Achilles Fould, minister skarbu; Baroche, minister sprawiedliwości i wyznań; marszałek Vaillant, minister domu cesarskiego i sztuk; ks. Persigny, senator; hr. Walewski, senator i Magne senator. Kardynał Morlot i marszałek książę Małachowy zmarli, nie mają jeszcze następców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycznia. Dnia 4 b. m. we środę odbyło się posiedzenie oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem. Pan Józef Głębocki czytał swoją rozprawę: *O szkołach rycerskich czyli wojskowych w Polsce, w rozmaitych okresach czasu.* Poczem przystąpił oddział do wyboru prezydującego i wiceprezesa oddziału. Potwierdzono jednogłośnie wybór przeszłoroczny: Dra Kremera na prezydującego, Dra Juliana Dunajewskiego na wiceprezesa.

— Rz. kat. proboszcz w Drohobyczu i kanonik honorowy łacińskiej dyecezyi przemyskiej X. Leon Załęski ofiarował bibliotece gimnazyum Drohobyckiego znaczny i kosztowny zbiór książek, broszur i kart jeograficznych.

— D. 2 stycznia umarła we Lwowie hr. Agnieszka z Mierów Mierowa, wdowa po hr. Feliksie Mierze, dama pałacowa. Zwłoki jej wywieziono do Radziechowa.

— Według telegraficznego doniesienia z Pskowa, umarł w tem mieście 31go grudnia obywatel z Mazowsza Leon Lasocki, wysłany do tego miasta na pobyt.

— D. 29 grudnia odbyła się licytacya na budowę mostu na Wiśle pod Włocławkiem na łyżwach żelaznych. Przedsiębiorstwa tego podjęły się fabryki machin i wyrobów żelaznych hr. Andrzeja Zamoyskiego w Warszawie i p. Adolfa Krygiera w Porębie. Most ten przeszło milion złp. kosztować będzie. Łyżwy będą wprawdzie robione w kraju, ale z płytów z Anglii sprowadzonych, które wypadną taniej z odstawą i cłem niż ciągnione w kraju.

— Anglicy zawsze szczególne mieli upodobanie w świętach Bożego narodzenia, lecz przed dwoma wiekami całkiem inaczej je obchodzili niż inne narody. Zamiast oddawać się praktykom religijnym i poświęcić dni te modłom jak dzisiaj, szukano jedynie zabaw i rozrywek. Na kilka dni wprzód porzucali prace swe rozpoczęte, i zapominając o wszystkich kłopotach, śpiewali tylko, hulali, jedli i pili. Każda rodzina szlachecka wybierała tak zwanego króla nie porządku *(lord of misrule)*, którego panowanie trwało od Wszystkich Świętych do Zielonych Świątek z obowiązkiem przewodniczenia zabawom i wszelakim igraszkom wszystkich swoich poddanych. W dzień Bożego narodzenia miasta przybierały postać sielską; powój i gałązki sośniny zdobiły zewnętrza domów, a młodzież obojej płci tańczyła około namiotów wzniesionych na ulicy i ocienionych zielonemi krzewami. Wieczór gromadził smaczny obiad każdą rodzinę około ogromnego stołu, a pomiędzy licznemi potrawami właściwemi owej biesiadzie świątecznej zawsze pierwsze zajmowała miejsce głowizna z dzika, podana na srebrnym półmisku przy dźwięku różnych instrumentów. Ludzie najpoważniejsi dawali z siebie wzór pustoty. Podczas gdy król bawił się jak ostatni z jego poddanych, profesorowie uniwersytetów dzielili igraszki z uczniami swemi. Gry wzbronione w każdej innej epoce roku, dozwolone były w czasie świąt Bożego Narodzenia.

— Mathieu de la Drôme przesłał w dniu 21 grudnia do *La France*: „Nadeszła chwila, w której winienem dać objaśnienia publiczności. Prasa ogłaszając list mój z 17go listopada, wielką oddała przysługę marynarzom europejskim, lecz odda nie mniejszą może teraz ustalając opinię publiczną w kwestyi *przepowiedni meteorologicznych*. Zapowiedziałem, że największe burze w tem stuleciu pojawią się pomiędzy 28 listopada i 3 grudnia, mianowicie między Wenecyą i Odessą, i że lękać się należy wypadków u naszych wybrzeży. Przepowiedziana od 14 miesięcy burza, ukazała się w kilku punktach Europy zachodniej od 26go a nawet 25go listopada, lecz do 28go objęła tylko mały obszar krajów. Czytano w biuletynie Obserwatoryum paryskiego z d. 28go listopada: „Silna burza wszczęła się w kanale La Manche, w

zatoce Gaskońskiej, na morzach Śródziemnem i Baltyckiem". W d. 9 grudnia *Courrier de Marseille* otrzymał od korespondenta swego w Stambule list datowany z 2go, który donosi: „Obawiają się licznych nieszczęść na morzu Czarnem, gdyż prądy wiatrów ścigają się z niesłychaną gwałtownością. Dowiadujemy się, że na Archipelagu i morzu Adryatyckiem dzieje się to samo". Przepowiedziałem zwrot burzy ku Europie południowej między 9m a 16m grudnia. *Toulonnais* pisze: „Od 9go grudnia 11ej godziny wieczór burza zapowiedziana przez p. Mathieu de la Drôme panuje w naszych okolicach. Deszcz bije rzęsisty i od przedwczoraj dmie wiatr gwałtowny. Statki znajdujące się w naszej przystani obmyśliły środki, jakie nakazuje roztropność". Środki przedsięwzięte w Tulonie jak w Bajrucie i gdzieindziej, czyż nie były wypływem moich przepowiedni? Bez nich zkądżeby wiedziano kiedy *roztropność* nakazuje *środki wyjątkowe?* Zresztą czytamy w biuletynie obserwatoryum paryskiego z 15go grudnia: „Wczoraj wieczór morze było ogromnie wzburzone u wybrzeży Prowancyi. Do południa nie otrzymaliśmy jeszcze doniesień z Florencyi, Rzymu i Neapolu; być może, że niepogoda przerwała komunikacye telegraficzne z temi miastami". W ogóle od 28go listopada do 3go grudnia burze zajęły prawie wszystkie morza europejskie; szerzyły one się z wielką gwałtownością w długości Wenecyi, a mianowicie w długości Odessy, i powróciły między 9m i 16m grudnia. Owe walki żywiołów wszczęły się w epokach i w okolicach wskazanych przezemnie, tak jak wylewy w listopadzie 1862 i burze grudniowe w 1863. Publiczność nie zechce zważać na małe usterki, i pozostawiam jej zdrowemu rozsądkowi ocenienie wystąpień, skierować się mogących przeciw mojej teoryi. *Przedwiedza pogody jest nabytktem ludzkości.*

— Po mrozach trzymających statecznie przez cały grudzień i początek stycznia, nastąpiła w nocy z 4go na 5ty nagła odwilż spowodowana południowo zachodnim prądem powietrza, który 5go i 6go ciągle był mocny a najczęściej połączony z wichrem, w takich warunkach podniosła się temperatura 5go do 2°,0 a 6go do 3°,7 R. ponad zero, niebo było przeważnie zakryte chmurami śpiesznie od zachodu z deszczem przeciągającemi, wysokość barometru także się szybko zmieniła, największa dosięgła 328''',37 o godzinie 10tej wieczór 5go, najmniejsza 324''',06 o godzinie 2ej po południu 6go; w nocy z 6go na 7my wicher mało ustawał, nad ranem spadło nieco śniegu, a o godzinie 6tej rano 7go zniżyła sią znowu temperatura na 0°,8 pod zero, barometr zaś podniósł się do 325''',52.

— W niedzielę dnia 8go stycznia, S. Seweryna; w poniedziałek dnia 9go stycznia, S. Marcyanny panny i męczenniczki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. we Lwowie nieobecnego Mojżesza Lasterd względem usprawiedliwienia wydalenia się swego za granicę, termin dni 90, kur. adw. Kolischer, zast. adw. Roiński.— Sąd obwod. w Przemyślu posiadacza zagubionego wekslu pod datą Przemyśl 14 lipca 1863 r. na złr. 500 przez Jakuba Szwarca wystawionego a przez bar. Apolinarego Lewartowskiego akceptowanego, term. dni 45 pod rygorem unieważnienia.

Posady: Dwóch nauczycieli filologii klasycznej w wyższem gimnazyum klasy III w Rzeszowie, podania do końca stycznia do Ministeryum Stanu na ręce Komisyi Namiestniczej w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podatek gorzelniany.

Od Czortkowa.

(igs) Reforma podatku od wyrobu spirytusu nastąpiła w skutek narzekań gorzelników. Narzekania te tyczyły się głównie uciążliwości kontroli, po części złego stanu targu, wysokości podatku, konkurencyi pruskiej itd.

W owym czasie uderzał nowością i zmyślnością wynalazek przyrządu wymiarowego, za pomocą którego mniemano się uchylić od uciążliwej a kosztownej kontroli i metodę opodatkowania na słuszniejszy, jak rozumiano, podatek od gotowego spirytusu zamienić. Olśniona wyobraźnia ujrzała w tym przyrządzie jedynego i ostatecznego kontrolora, a nadzieja, która człowieka nie opuszcza, radziła przyjąć i zasadę opodatkowania gotowego spirytusu i przyrząd.

Chociaż rezultaty tej reformy już dziś się okazały najmniej świetnemi, warto się nad niemi zastanowić, i to ze względu na ubezpieczenie dochodów skarbowych, na interesa industryi i rolnictwa, wreszcie na sprawę moralności publicznej i prywatnej.

Rzecz szczególna, z jaką łatwością mała maszynka, zaledwie wyprobowana w ciasnem kole przyjaznych jej ludzi sztuki, lub umiejętności, mogła mimo niebezpieczeństw zastósowania eksperymentu na wielką skalę, uchylić systemat, na którym się przez tyle lat ugruntowały stosunki industryi i rolnictwa i zwichnąć równowagę ustaloną tak rozmaitych interesów różnych części monarchii. Ustąpiły względy słuszności między prowincyami a nawet między najbliższemi sąsiądami przedsiębiorcami, w skutek umożliwionej defraudacyi na wielki rozmiar.

Dawniej rząd austryacki ostrożniej brał się do rzeczy i wolał korzystać z prób pruskich, aniżeli samemu eksperiment ryzykować. I w Prusiech poruszono kwestyą opodatkowania spirytusu gotowego; opracowano ją nawet w publicystyce, wszelako rząd nie uległ pokusie oparcia podatku gorzelnianego na lichem mechanizmie; snadź nie skłonił go do tego ani powód fiskalny, ani narodowo-ekonomiczny, ani wzgląd moralności; przekonany wreszcie o prawdziwości aksyomatu, że stary podatek, choć niedoskonały, lepszy jest od nowego, choćby doskonalszego, który koniecznie musi wstrząść industryą i zwichnąć dotychczasowy stosunek różnych jej czynników.

Uskarżano się na uciśniony stan targu i konkurencyą pruską. Surowe płody w Prusiech nie są tańsze aniżeli w Austryi, więc zapewne gorzelnie tamtejsze muszą niższy podatek opłacać aniżeli w Austryi, oprócz tego kapitał w Austryi jest droższy; jeżeli zatem produkcya u nas jest droższą, zwycięstwo spirytusu pruskiego na obcej targowicy jest wytłómaczone. Przez tańszą produkcyą gorzelnictwo pruskie kwitnie, a przeto dochody skarbu się mnożą. Przeciwnie w Austryi wprawdzie podniesienie opłaty podnosi bezpośrednio dochód skarbowy, bo rolnictwo było przygotowane na przerobienie pewnej masy surowych płodów, a zużycie ich w inny sposób wymaga przygotowania

Lecz straty gorzelników i rolników zmuszają wkrótce zmiejszyć obszerność przedsiebiorstw; wywóz się zmiejsza, wewnętrzna konsumpcya, zatem produkcya i dochód skarbu. Zwrot podatku przy wywozie, jeżeli ten jest nieznaczący, nic nie wpływa na ożywienie produkcyi; może nawet ze stanowiska umiejętności nie dałby się usprawiedliwić; ale jeżeli Prusy zwracają podatek, to i Austrya zwracać go musi, chociaż taki zwrot jest premią na korzyść obcych konsumentów. Taniość produkcyi stanowi wzmożenie się industryi, czyni możliwym wywóz za granicę, a następnie przypływ gotówki i kruszcowej monety. Póki Austrya nie będzie tanio produkować, daremne będą usiłowania podniesienia kursu waluty papierowej.

Wotując nowy podatek od spirytusu Izby Państwa nie rozważyły ekonomicznie interesów i sił industryi, ani względnych sił podatkowych różnych okolic monarchii. Nie rozważano dostatecznie, czy absolutna wysokość stopy podatkowej odpowiada siłom industryi w ogóle, i siłom tak różnym różnych prowincyj, i czy wygórowana wysokość podatku nie będzie zwaloną na rolnictwo, już tak wysoko opodatkowane. Nie zagłębiano się w rozbiór kwestyi, ile dotąd podatek zacierowy wynosił w różnych częściach monarchii, wyrachowawszy go na gotowy spirytus, i czy zreformowany podatek nie przyniesie jednym zmiejszenia a drugim niezmiernego podwyższenia. Przyzwyczajono się u nas do stopniowego podwyższania podatków, dla potrzeb Państwa bez uwzględniania momentu ekonomicznego. Te jednak, tak dla industryi, jak i dla interesów fiskalnych jest decydującem; trzeba ożywiać industryą, wzmacniać ją ciągle przez ułatwianie odbytu, przez zniżanie kosztów produkcyi, aby *ustalić* przymnożenie dochodów skarbu.

Jeżeli dla słusznych powodów postanowiono opodatkować gotowy spirytus, to jawną jest rzeczą, że podatek ten nie może być równym we wszystkich częściach monarchii. Bo jeżeli go uważamy, jak to się upodobało, jako podatek konsumcyjny, który nibyto konsument musi opłacić, to wiadomo, że nie każdy kraj, nie każde miasto jednakową akcyzę opłacać może. Są też klasy, w które się wliczają miasta wedle liczby mieszkańców: bo jest to fakt, że bogactwo miast jest w stosunku liczby mieszkańców. Im tedy większe bogactwo, tem większa akcyza.

Twierdzenie, że podatek nie ciąży na industryi, ponieważ go konsument opłaca, jest o tyle tylko prawdziwem, o ile konsumenta do tego zmusić można. Stanie się to, jeżeli przez podwyższenie podatku wyrób o tyle się zmiejszy, że mniej będzie towaru, że fabrykant może się drożyć, albowiem i drugi, dla zwiększonych kosztów, drożej zechce sprzedać. Ale wtedy już industrya będzie zmiejszona, będzie uciśniętą, a mimo podwyższenia podatku, dochód skarbu może pozostanie ten sam lub może się nawet zmiejszy. Jeżeliby zaś mimo podwyższenia podatku cena się nie podniosła, konsument podwyżki nie opłaci, lecz rolnictwo, które produkcyi surowych płodów dowolnie zmniejszać nie może; a tracąc zamożnego kupca w gorzelniku, nie mając co robić z swemi płodami, musi je tanio zbywać, aby gorzelnie były czynne. Jeżeli zatem ceny te spadną niżej miary naturalnej, nastąpi reforma rolnictwa w celu produkcyi takich płodów, któreby mogły utrzymać rentę ziemi przyzwoitą okolicznościom. Wtedy znowu braknie gorzelniom materyałów, a ostatecznie podatek wpłynie na zmiejszenie industryi.

Jeżeli uważamy podatek od spirytusu, jako opodatkowanie zarobku, to i wtedy nie może on być równie wysokim dla każdego kraju. Rozebrawszy cenę spirytusu na różne jej czynniki bez względu na podatek, okażą się te czynniki naturalne, mniej więcej, wszędzie względnie równe, n. p. jeżeli surowe płody wynoszą 70 procentu, koszta 20, a oprocentowanie kapitału 10, to z małemi różnicami wszędzie ten stosunek zachodzi, szczególnie co do oprocentowania kapitału, które uwzględniwszy ryzyko, musi zbliżać się do zwykłego procentu kapitałów w podobne przedsiębiorstwa włożonych. Jeżeli tedy naturalne czynniki ceny są wszędzie równe, to i sztuczny czynnik, jakim jest podatek, powinien być względnie równym, dajmy na to powinien 30 procentu wynosić.

Z tego względu podatek od spirytusu powinienby bydź wymierzony ad valorem; bo tym sposobem uwzględnionoby rozmaite siły podatkowe krajów. Nie uchybionoby godłu „unitis viribus", a uszanowanoby zasadę pro viribus, która w świecie moralnym i fizycznym musi mieć uznanie.

Z tego widać, że zasada *jednej* stopy podatkowej wszystkich krajów monarchii musi nieznośnym ciężarem przygnieść uboższe okolice, i dziś w dwójnasób większym jest dla nich aniżeli pierwej. Szczególnie się to daje czuć w południowo-wschodnich obwodach i na Bukowinie, co nawet przez urzędy finansowe uznanem zostało. Dodać do tego wypada, że te okolice nie mają innego wywozu jak do Wiednia, przez co rzadko mają udział w dobrych konjukturach handlowych, i zmuszone są oczekiwać długo, a kapitał często obracać się nie może.

Ten tak słuszny wzgląd na rozmaite siły podatkowe, dawniej uszanowany, przy dzisiejszem opodatkowaniu uległ centralizacyjnemu poglądowi. P. Minister w motywach do ustawy Reichsratowi podanych przyznał, że po ów czas podatek zacierowy zastósowany do spirytusu wynosił podług okolic 4—8 c. od stopnia.

Naturalnie bogatsze kraje z droższych surowych płodów robiły zaciery rzadkie; zaś tańsze, uboższe w pieniądz okolice robiły zaciery gęste. Do tego zmuszała konieczność. Bo i w metodzie podatku od zacieru, gdyby ten był tej samej koncentracyi, ubogi kraj nie mógłby takiego podatku opłacać, jak bogaty. Nawet ulga 15-procentowa nie byłaby dostatecznem uwzględnieniem. Lecz sama metoda opodatkowania regulowała wysokość podatku do stanu bogactwa i siły podatkowej różnych krajów. W bogatych bowiem, drogich okolicach, w rachunku gorzelnianym punkt ciężkości, że tak powiemy, leży w wysokiej cenie surowych płodów i spirytusu.

Podatek i inne koszta są mniejszej wagi. Gorzelnik chce oszczędzić na zbożu, zatrzeć go jak najmniej, a odebrać z niego jak najwięcej spirytusu; ztąd rzadkie zaciery. Chociaż tedy nie oszczędził na podatku, to tem więcej na zbożu. Przeciwnie w tanich okolicach; i materyały surowe i spirytus tani, drogi jest podatek i kapitał. Na tem więc trzeba oszczędzić, zyskując dużo wódki z wiadra zacieru, choćby się na zbożu straciło, nie przerobiwszy wszystkiego krochmalu na alkohol.

Ztąd zaciery gęste. Tak tedy była dozwolona grawitacya między ekstremami gęstego i rzadkiego zacieru w miarę sprzyjających okoliczności.

Od ekstremów strzegły przepisy kontrolowe tak dobrze jak i interes rachunkowy każdego gorzelnika. Podług wyż przytoczonego postrzeżenia ekstrema te wyrażały się cyframi 4 i 8 kr. od stopnia.

Cyfry te niewątpliwie są wyrazem możności podatkowej różnych okolic: nie można twierdzić, że 4 kr. od stopnia było za mało i z krzywdą tych okolic, które 8 kr. płaciły; bo wreszcie nigdzie w Austryi gorzelnictwo wielkich zysków nie dawało, chyba w wyjątkowych przedsiębiorstwach; owszem tak zwane rolnicze gorzelnie, a tych jest ogromna przewaga, więcej indirecte się rentowały.

Pojąć zatem trudno, jak można było z tych dwóch ekstremów wyciągnąć średnią arytmetyczną, i zrównać różniących się siłami przedsiębiorców, i kazać im równo płacić: jednemu bo może więcej, drugiemu bo nie może tyle. Naturalny wniosek był ten, że okolice najwyżej opodatkowane powinny o 4 kr. więcej płacić, aniżeli okolice najniżej opodatkowane.

Oprócz nierówności tej zachodzi jeszcze nierówność, z której korzystają gorzelnie wyrabiające suche drożdże. Przy wielkich miastach wyrób ten jest tak zyskowny, że spirytus uważany jest za produkt uboczny; znacznie mniej go się uzyskuje, mniej też podatku się opłaca; przy zysku z drożdży taniej można spirytus przedać. Zysk ten bezpodatkowy zwrócił już uwagę administracyi finansowej: idzie o to, jaką metodą go opodatkować. Trzeba atoli nowego podatku i osobnej kontroli. Podatek zaś od zacieru dotyka i spirytus i drożdże.

Przeciw podatkowi od zacieru przytaczano, że produkta gorszej jakości nie mogą być użyte na spirytus, ponieważ mało dają alkoholu, a podatek zacierowy pochłonąłby wartość surowego płodu. Pod względem tego zarzutu trzeba postawić pytanie, czy w ogóle w opodatkowaniu należy uwzględniać surowe płody podług ilości mączki lub cukru, którą zawierają? Tu trzeba rozróżnić między płodami, które przypadkowo są gorsze niż powinny być, a płodami, które z natury uboższe są w części do fabrykacyi spirytusu przydatne, albo w skutek złego gatunku ziemi lub klimatu gorszemi się rodzą. Co do pierwszego, jawną jest rzeczą, że prawodawstwo nie może reguły do wyjątków stósować. Co do drugiego, ze stanowiska teoretycznego, zdaje się, opodatkowanie nie powinno uwzględniać jakości surowego materyału. Rzecz pewna, że gorszy produkt jest mniej wart i odpowiednią ma cenę; dla czegóż polityka finansowa ma się starać, aby zły produkt tak się opłacił jak dobry? Nietytko do fabrykacyi spirytusu, ale i do innych celów, jak na paszę, na krochmal, na cukier, na olej, na przędzę, zły produkt mniej wart niż dobry. Może go się za to więcej na morgu rodzi. A jeżeli nie, to jest to winą lub zasługą ziemi, klimatu i czynności ludzkiej, jeźli się lepszy lub gorszy produkt urodzi. Ziemia mało i zły produkt wydająca mniej warta, i niższy podatek gruntowy na nią nałożony być ma. Zresztą gorzelnie nie są ostatniem słowem rolnictwa; może przeciwnie gorzelnie są przesądem, nieumiejętną rutyną, a gospodarstwa, które się *musiały* od nich wyzwolić, przez spotęgowane utrzymanie bydła i produkcyą roślin handlowych wyżej stanęły. To pewna rzecz, że częstokroć nie gorzelnia służy rolnictwu, ale despotycznie nad niem panując, niszczy je.

Z tego wynika, że wzgląd na uboższe w mączkę surowe płody nie powinien stanowczo wpływać na utwierdzenie dzisiejszej metody podatkowej, jeżeli ważne powody przeciw niej walczą.

Obok strat dla gospodarstwa krajowego, jeżeli skarb publiczny zyskał, to zysk ten ranę zadał industryi, a nawet mniejszym się okaże przez zwiększenie liczby kontrolorów. Bo i tego celu, zmniejszenia kosztu poboru nie osiągnięto. Przeciwnie. A tak przewyżka, jeżeli jaka się okaże, dwa razy przez industryą jest opłaconą, i drogi kapitał krajowy musi koszta nieprodukcyjnej czynności zbytku kontrolorów opłacić.

Ze względami ekonomicznemi łączą się względy moralne. O upadku moralności tak u producentów, jak i kontrolerów, nie ma się co rozpisywać. Złe jest większe aniżeli się komu zdaje, a jest dobrowolnie wywołane.

Wszak cóż walczy przeciw cłom zakazowym i wysokim protekcyjnym? Oto, że premia za kontrabandę psuje charakter i handlarzów i kontrolujących, i czyni illuzorycznemi zakazy, ostre kary, wysokie cła; ponieważ zysk z zakazanego handlu jest tak wielki, że jest się czem podzielić i opłacić szkody i kary za odkryte przestępstwa.

Otóż tu dano sposobność: *stworzono* sobie kontrabandę, nie na wązkim paśmie granicy, lecz na pełnym obszarze monarchii.

Podczas gdy naczynia fermetacyjne, oznaczone, opiętnowane, nieruchome, były stałym przedmiotem kontroli; dziś ruchomy zegarek, powodujący się chęciom interesowanych jest niemym świadkiem przestępstwa, bo i spirytusu w magazynie uwięzić nie można, aby służył kontroli. Jeżeli dawniej gdzie były nadużycia, było to małym wyjątkiem; wszędzie są inexigibilia, wszędzie coś z dochodu uronić się musi. Ale w dzisiejszym systemacie złe nie jest już pokusą, ale przemocą, bo zmusza iść za tym przykładem, aby uniknąć zupełnej ruiny.

Taki stan rzeczy pociąga za sobą chwiejność podstaw industryi: miliony przepadają albo przez stagnacyą industryi, albo przez fałszywy obrachunek, bo brakuje podstaw do prawdopodobnego rachunku przemysłowego.

Jeżeli się kto rozmarzy ideałem, i niewidzi, że się piętrzą przeszkody, których zwalczenie więcej kosztuje, aniżeli ideał wart, to będzie fantazyował w środkach usunięcia przeszkód, które to środki nowemi będą przeszkodami w osiągnięciu celu. I tak, nie chcąc wyjść z błędnego koła, rząd zmuszony jest mnożyć kontrole, obostrzenia, kary i zużyje wszelkie nieprzewidziane, dopiero przez przemysł kontrabandzistów wskazać się mające środki i środeczki, które zaprawdę industryi i bogaceniu się ludów tylko przeszkadzać mogą.

Kolbuszowa 3 stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·75, jęczmień 1·75, owies 1·00, groch 4·00, bób —, proso 2·50, tatarka 1·75, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar 1·00, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Głogów 3go stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·10, żyto 1·90, jęczmień 1·80, owies 1·15, groch 2·60, bób —, proso 2·20, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Lwów 4go stycznia. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funtów) 2 złr.; 96 c.; żyta (76 funt.) 1 złr. 86 c.; jęczmienia (66 funt.) 1 złr. 57 c.; owsa (45 funt.) 1 złr. 6 c.; hreczki 1 złr. 85 centów; grochu 3 złr. 20 cen.: ziemniaków 1 złr. 56 centów kubek krup pszenicznych 8 centów; jęczmiennych 3½ cent.; jaglanych 7 c.; hreczanych 3½ c.; funt mąki pszenicznej 6½ c.; żytniej 6 c.; miara piwa lepszego 22 c.; zwykłego 20 c.; wódki 18 stop. 80 c.; 15 stop. 36 c.; funt masła 70 c.; smalcu 48 c.; łojn 20 c.; cetnar siana 1 złr. 49 c.; cetnar okłotów 60 c.;— sąg drzewa bukowego 10 złr. 77 cent., sosnowego 8 złr. 70 cent. wal. austr.

(Gazeta Lwowska).

Losy 4% z r. 1854.

Na dniu 2 styczuio 1865 wyciągniono następujące serye: 64, 740, 793, 893, 1011, 1125, 1285, 1404, 1660, 1744, 2182, 2214, 2300, 2385, 2869, 3049, 3191, 3244, 3432, 3701.

Losy rentowe Como.

Na dniu 2 stycznia 1865 wyciągniona serya 13tà, z której następujące numera wygrywają 20,000 złr. Nr. 68 5,000 złr., Nr. 1436 2,000 złr.; Nr. 178 800 złr. Nr. 2689 i Nr. 27 po 500 złr., Nr. 1341 i Nr 109 po 300 złr. 1817, 1086, 656, 3501 po 200 złr. 3251, 3085, 3318, 695, 3180, 2517, po 100 złr. 1325, 436, 3200, 3086, 1267, 3411, 1383, 2699, 80, 2389, 1414, 1763, 2007, po 50 złr. Nr. 926, 1990, 2076, 3269, 11, 1545, 2457, 1476, 333, 2084, 2170, 1181, 2607, 1975, 1360, 1119, 2892, 3372, 3455, 2329, reszta numerów seryi wygrywa tylko po 14 złr. mon. konw.

Losy 50 złr. miasta Tryestu.

Główna wygrana padła na numer: 15702.

Losy kredytowe, 27 losowanie.

Na d. 2 stycznia 1865 wygrały następne serye. 406, 912, 1000, 1038, 1121, 1463, 1501, 1821, 1879, 2051, 2298, 2538, 2830, 2861, 3458, 3989. Główna wygrana padła na nr. seryi 1879, numer 87 250,000 złr.; ser. 1879 nr. 72 40,000 złr; ser. 406 nr. 44 20,000 złr., serya 1879 nr. 81 5000 złr, serya 2051 numer 20 5000 złr.; serya 912 numer 58 i serya 3458 numer. 24 po 2500 złr, serya 406 nr. 63 ser. 2051 nr. 72 i ser. 3980 nr. 22 po 1500 złr., ser. 1000 nr. 42; ser. 2051 nr. 76 i ser. 2830 nr. 49 po 1000 złr. zaś ser. 406 nr. 41; ser. 912 nr. 29 i nr. 83. ser. 1000 nr. 66 78 i 89, ser. 1121 nr. 40, 41, 64, 94, ser. 1501 nr. 37, 48 ser 1821 nr. 16, 17, 27, 85, 94 ser. 1879 nr. 44, 54 i 90, ser. 2051 nr. 1, 60, 62, 94, 96, ser. 2298 nr. 56, 68, 94, ser. 2538 nr. 4, 8, 9, 62, 75 ser. 2830 nr. 61, ser. 2861 nr. 1, 79, ser. 3458 nr. 33 po 400 złr. Wszystkie inne nuumera tych seryj wygrały po 150 złr. wal. austr.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 stycznia. *Zeidlers Correspondenz* mówi: Ani w Berlinie, ani w Wiedniu nie myślą o zwołaniu stanów szlezwicko-holsztyńskich przed rozstrzygnięciem kolei następstwa; również nie ma mowy o złączeniu zgromadzeń stanowych księstw w jedno, gdyż na konstytucyach księstw nie możnaby się co do tego oprzeć. Sprawę przekopu między morzami Baltyckiem a Północnem rząd pruski popiera z szczególną gorliwością.

Altona 6 stycznia. *Schlesw. Holst. Ztg* donosi: Jenerał Horwath Bittenfeld przeniósł dziś naczelną komendę wojsk do Kiel. Słychać, że „*Norddeutsche Bank*" zamyśla urządzić tu gałąź swoją.

Paryż 6 stycznia. *Monitor* dzisiejszy zamieszcza dekret tyczący się publikacyi encykliki. Ostatnia część encykliki zostaje przyjętą, i będzie ogłoszoną w cesarstwie w zwykłej formie. Część ta encykliki przyjmuje się bez wszelkiej aprobaty zawartych w niej zastrzeżeń, formuł i wyrażeń, które ustawom państwa, tudzież wolnościom i liberalnym zasadom kościoła gallikańskiego przeciwne są lub też mogą być im przeciwnemi.

Turyn 5 stycznia. Port wojenny w Neapolu oddany będzie na użytek marynarki kupieckiej. Komisya pod przewodem jenerała Valfré odeszła do Neapolu, aby wybrać inne miejsce na nowy arsenał.

Izba deputowanych Rady państwa rozpoczyna w poniedziałek prace swoje. Raczej jako osobliwość przytaczamy tu doniesienie *L'Europe* z Wiednia, jakoby hr. Rechberg miał wrócić do gabinetu, albowiem opuścił go jedynie na czas trwania sesyi parlamentu, żeby uniknąć tłumaczeń się z polityki swojej. Nie można jednak przypuścić, aby hr. Mensdorff podjął się roli zastępczej i to pod warunkiem skazania się dobrowolnie na milczenie. Pogłoski takie urość chyba mogły ztąd, że dotychczas oprócz ogólnego oświadczenia hr. Mensdorffa w Izbie deputowanych, nie umiano sobie jeszcze w publiczności wytlumaczyć, jaki charakter będzie mieć polityka zagraniczna Austryi. Zmiany dotąd nie dostrzeżono żadnej, mianowicie w stosunkach do Prus.

Polemika z powodu encykliki nie ustaje jeszcze w dziennikach paryskich. *L'Union, Gaz. de France* itd. wdały się w historyczne co do kościoła Gallikańskiego wywody i wywołały zaciętą walkę, a ta ostatnia gazeta, dla której katolicyzm o tyle tylko ma ważności, o ileby służył za stopnie tronu burbońskiego, dwie odmienne ma miary: jedną dla Burbonów, drugą dla wszelkiego rodzaju przywłaszczycieli. Wytknięto jej, że Karól X niepozwolił ogłaszać encyklik papieskich bez placetu swego, a ostatniej go odmówił. Ta polemika sprowadziła dekret w *Monitorze* w dniu wczorajszym odpowiadający okólnikowi ministra Baroche, a nadto *Monitor* wyraźnie podnosi prawomocność kościoła gallikańskiego. Dla tego też *La France* zmuszoną aż została przypomnieć, że między Rzymem a Paryżem polityczne względy pod wpływem kościelnym nie ucierpiały. Pisze bowiem: „Sądzimy, że rząd francuski pomimo encykliki niezmieni polityki swojej względem Stolicy śtej i że konwencya będzie wykonaną z uczuciem uszanowania i przywiązania dla papiestwa, które je natchnęło." Zaczynają się już odzywać po dziennikach głosy za zwołaniem synodu biskupiego narodowego. Byłoby to sprowadzić rozdwojenie w duchowieństwie francuskiem.

Pod oddziałem „Francya" dajemy treść objaśnienia *Monitora*, jak należy pojmować nominacyę księcia Napoleona, która niezmierne w całej Francyi sprawiła wrażenie, bo postawiła księcia na czele władzy najbezpośredniejszy wywierającej wpływ na sprawy publiczne. Rada tajna już rozpoczęła czynności swoje we środę i podobno dekret *Monitora* o encyklice od niej wyszedł; *La France* zaś mówi, że się zajmowała sprawą przymusu szkolnego. Wpływ ks. Napoleona wielce się wzmoże tak w kraju jak za granicą, bo sprawy polityki zewnętrznej przez jego ręce przechodzić będą.

Débaty spodziewają się po nominacyi ks. Napoleona przemiany w polityce wewnętrznej, a już *Monitor* natrącił między przedmiotami prac Rady tajnej, decentralizacyę. *La Presse* idzie najdalej w pochwałach i nadziejach. Nie trzeba zapominać, że ostatniemi czasy Emil Girardin zbliżył się wielce do ks. Napoleona i może wysadzi nawet *Opinion nationale.* Co ta na polu politycznem starała się przeprowadzić napróżno, to *La Presse* na polu socyalnem usiłować będzie.

Z Meksyku wraca znów 2,000 Francuzów. Rząd francuski nakazał swojej flotyli pod Callao, aby niosła pomoc w żywności i węglach admirałowi hiszpańskiemu Pizon, którego okręt spłonął w porcie Callao. Z Peruwii nie ma wiadomości o dalszym przebiegu sprawy.

W sprawie Księstw nadelbiańskich nic nie zaszło od dawna. Może tylko posłużyć ministeryalna *Zeidlers Cor.* za skazówkę, że o zwołaniu reprezentacyi Księstw, nie tylko łącznie ale i oddzielnie nie ma wcale mowy. Jest to zresztą zgodnem z całym tokiem polityki pruskiej, działającej na przewłokę. Zgromadzenie stanów dałoby sposobność do demonstracyi, a Prusy nie życzą sobie, aby w Europie wątpiono o tem, że mieszkańcy Księstw wyglądają czego innego jak przyłączenia do Prus. Odwłokę przyjazdu do Wiednia księcia Fryderyka Karola Pruskiego przypisują nie żałobie na dworze cesarskim, ale pewnym nieporozumieniom, których nie zatarła przed oczami widzów ogólna zgoda działania w obec Związku niemieckiego. Książę ma wyobrażać supremacyę wojskową i morską Prus, której w Wiedniu uznać nie chcą. Że rząd pruski nie przestanie w tym duchu działać, na to dowód i ten między innemi, że gorliwie zajmie się na wiosnę przekopem holsztyńskim, który cały handel baltycki uczyni hołdowniczym władzom pruskim, że obsadza urzędy prusakami, trzyma w swem ręku środki komunikacyjne itd.

Wiadomo, że na notę pruską z 13go grudnia odpowiedział rząd bawarski. Odpowiedź ta doszła nas dzisiaj wieczór. Broni ona podstaw Związku niemieckiego, który jest zbiorem państw równouprawnionych, i nie może pozwolić, aby jeden członek przepisywał mu miarę jego działalności. Opozycya ta bawarska nie znajdzie poparcia, bo już minister wirtemberski Varnbueler zastrzega się w swojem i w p. Pfordtena imieniu przeciw łączeniu się państw małych przeciw Austryi i Prusom. Nie pojmujemy więc tej mowy Varnbuelera wobec noty p. Pfordtena, o której tu wspominamy. Szydzi też z tej odpowiedzi zwykłym tonem *Nordd. allg. Ztg.* Nota pruska z 13go dała jeszcze *Gazecie krzyżowej* sposobność do żarliwej obrony wszechwładztwa prusko-austryackiego w Niemczech. Powtarza ona za p. Bismarkiem, że oba mocarstwa są władzcami i obrońcami mniejszych państw i dają siłę Związkowi, jakiejby ten nie posiadał.

Na posiedzeniu czwartkowem Bundestagu oświadczył Altenburg z powodu roszczeń saskich linii ernestyńskiej (Koburg, Gota, Altenburg, Weimar) do Lauenburga, że prawa saskie poprzedzone są prawami domu brunszwicko-lüneburskiego.

Nadeszła w d. 6-tym b. m. poczta wschodnia do Tryestu przywiozła wiadomości z Aten i Stambułu z d. 31 grudnia. Mówią one, że niepotwierdza się wiadomość o zamianowaniu hr. Sponneka posłem duńskim w Atenach. Ministerium greckie chciało wziąść dymisyę z powodu zamianowania jenerała Kalerdżis wielkim koniuszym, wszelako pozostaje na miejscu, a Kalerdżis wstrzyma na jakiś czas swój przyjazd. Omer-pasza ciężko zachorował. Donoszą z Tyflisu, że jenerał Łodomikow zamianowany został jlnym gubernatorem chanatu kokańskiego.

W Nowym Jorku obiegały 23 grudnnia na nowo pogłoski o wzięciu Sawany przez Shermana. Porażka, jaką otrzymali separatyści pod wodzą jenerała Hooda pod Nashville, gdzie go Thomas, jenerał Unii pobił, nie była, jak się zdaje tak stanowcza, jak donosiły dzienniki z Nowego Jorku, skoro Hood zdołał połączyć się z Forrestem w Kolumbii, dokąd spieszył Thomas, aby przeciąć komunikacye.

Rplta Argentyńska nie przepuściła wojsk paragwajskich, które się z wojskiem rpltej Montevideo połączyć chciały.

Położenie Hiszpanów w Porto-Rico ma być tak niebezpieczne, że zanimby przyszedł z Madrytu rozkaz opuszczenia St. Domingo, wojsko będzie zniewolone opuścić wyspę. Powstanie szerzy się dalej, a wojsko hiszpańskie musiało się wynieść z Guerra, Dos Llanos i Seybo.

W Boliwii wybuchło powstanie. Cała zatem niemal Ameryka południowa albo wojną albo rewolucyą zagrożona. Chaos doniesień ztamtąd nadchodzących niedozwala się rozpatrzeć, jak właściwie rzeczy stoją. Aby zrozumieć co się tam dzieje, trzebaby odbierać nie sporadyczne, lecz ciągłe wiadomości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Turyn 6 stycznia. Na mocy umowy między Towarzystwem włoskiem sprzedaży dóbr skarbowych a domem angielskim Laing, Towarzystwo zaliczy rządowi 150 milionów lirów. Subskrypcya na obligacye tej wysokości otwartą będzie 15go b. m. na głównych europejskich targach pieniężnych.

Madryt 6 stycznia. Komitet wojenny przyjął postanowienie, aby zalecić rządowi porzucenie Santo Domingo.

Kursa: Wiedeń 7go stycznia wieczór. Kolej północna 1850. — Akcye kredytowe 178 — Losy z r. 1860 95·10. — Losy z r. 1864 83·90. — Paryż 7go stycznia. Renta w końcu 67.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

OGŁOSZENIE L. 651.

Examina w Szkole rolniczéj Dublańskiéj z 1go półrocza roku Szkolnego 1864/5 odbędą się od dnia 17 do 27 Stycznia 1865 r. w następującym porządku:

w Iszym roku

17 Stycznia 1865 Chemia
19 „ „ Rolnictwo.
21 „ „ Anatomija i fizyologia zwierząt.
23 „ „ Matematyka.
25 „ „ Mineralogia—Fizyka.
27 „ „ Praktyka rolnicza.

w IIgim roku

17 Stycznia 1865 Rolnictwo i praktyka rolnicza.
19 „ „ Chów zwierząt.
21 „ „ Mechanika.
23 „ „ Ekonomia i Miernictwo.
25 „ „ Chemia organiczna.
27 „ „ Fizyologia roślin.

w IIIcim roku

17 Stycznia 1865 Chów zwierząt — Technologia.
19 „ „ Ekonomia i Drenowanie.
21 „ „ Rolnictwo i praktyka rolnicza.
23 „ „ Chemia rolnicza.
25 „ „ Rachunkowość.
27 „ „ Budownictwo i Leśnictwo.

Examina te odbywać się będą w godzinach rannych w dniach wyżej wyrażonych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp do Sal examinacyjnych jest wolny, mianowicie dla rodziców, krewnych lub opiekonów, których się niniejszém uprzejmie zaprasza.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gos:-gal:

Lwów 1 Stycznia 1865 r.

Prezydujący.
Krasicki.

pełn. obow. Sekr.
J. Grelinger

(2108)

Ces. kr.  uprzyw.

TOWARZYSTWO KOLEI ŻELAZN.

Lwowsko-Czerniowieckiéj.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem wzywa się Panów Akcyonaryuszów ces. kr. uprzywilejowanego

Towarzystwa kolei żelaznéj Lwowsko-Czerniowieckiéj,

którzy dotąd tylko 25% na swe Akcye tymczasowe zapłacili, by do wniesienia dalszéj 10% wpłaty przystąpili w przeciągu oznaczonego terminu

od dnia 2 do 16 Stycznia 1865.

Wpłata może być uskuteczniona lub

w Londynie w „Anglo-Austria Bank“ w kwocie dwóch funtów szterlingów, lub w Wiedniu w Anglo-Austryackim Banku w kwocie 20 zł. w. a. w srebrze,

(lub też w odpowiedniéj walucie papierowéj po kursie urzędowo notowanym na Londyn, na dniu wpłaty)

od każdéj akcyi, za okazaniem tymczasowych poświadczeń, do których dołączona być ma konsygnacya w dwóch egzemplarzach wystawiona, na które to konsygnacye blankiety udzielają się bezpłatnie.

Ponieważ 6% prowizya od tejże wpłaty, już od **dnia 1 Listopada 1864** liczy się na korzyść Panów Akcyonaryuszów, Panowie Akcyonaryusze obowiązani będą wynagrodzić tę 6% prowizyę do dnia wyż wymienionego (1go Listopada 1864), aż do dnia rzeczywistéj wpłaty.

Przy wpłatach po terminie wniesionych policzoną zostanie podług statutów, oprócz powyższego wynagrodzenia prowizyi, jeszcze 6% prowizya zwłoki; przyczem zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie podług §. 11 statutów.

Dla wygody Panów Akcyonaryuszów w Galicyi może być wpłata ta wniesioną we LWOWIE — bez opłaty — w którym to celu adres Domu handlowego, któremu przyjmowanie tych wpłat będzie poruczonem, zostanie w należytym czasie oznajmionem.

Wiedeń dnia 2 Grudnia 1864. (2046-1-)T

Rada Zarządzająca.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 stycz.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	98⅛	97⅛
Banknoty pol. 100 złr.	453	445
Ruble ros. za 100 rsr.	149½	146½
Talary prus. za 100 tal.	174½	172½
Banknoty prus. 150 zł	87¼	86¼
Srebro nowe austr. .	115	114
Dukat austryackie .	5 51	5 41
„ holend. ważne	5 50	5 40
Napoleon d'or . . .	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 55	9 40
Listy galic. nowe z k	73½—	72½—
„ „ stare „	77 —	76 —
Oblig. indem. z kup.	74¼ —	73¼—
Ak. k. g. bez ku. i dyw	226	223

Wiedeń 7 stycz. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	72	25
5% Pożyczka narod.	80	10
Akcye banku wied. .	786	—
„ banku kred.	176	90
Losy 5% z r. 1860.	95	05
Srebro.	114½	—
Londyn 10 fnt. szterl.	115	20
Dukat pojedynczy .	5	47½

Wiedeń 4 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 45	66 35
„ Pożyczka narod.	79 80	79 70
„ Metaliki na m. k.	71 80	71 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	73 75	73 —
„ „ „ chor. i b.	72 75	72 50
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 50
„ „ „ bukow.	72 25	72 —
„ „ „ siedmgr.	71 75	70 40
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 -
„ *Listy zastawne:*		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	94 —	93 75
4% Galicyjskie z. n.	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 —	155 75
„ „ „ 1854	89 25	88 —
„ „ „ 1860	94 50	94 30
„ „ „ 1864	83 10	83 —
„ Como-Renten. .	17 75	17 50
„ Kredytowe. . .	125 25	125 —
„ tryest na 4½%	108 —	107 50
„ żegl. par. na Dun.	84 25	83 75
„ Ks. Esterhazego	102 —	100 —
„ Księcia Salm. .	32 —	31 50

	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.	28 25	27 75
„ księcia Clary .	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ Miasta Budy. .	26 —	25 50
„ ks. Windischgr.	17 —	16 50
„ hr. Waldstein.	18 75	18 25
„ hr. Keglewicha	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr .	780 —	779 —
Zakładu kredytowego	175 40	175 30
Żeglugi par. na Dunaju	456 —	454 —
Kolei półn. Ferdynan.	1848	1846
„ rządowéj fr.-a.	202 —	201 75
„ zachodniéj c. El.	134 —	133 50
„ Pardubickiéj. .	118 25	118 —
„ Południowéj . .	239 —	237 —
„ Galicyjskiej . .	223 75	223 50
„ Czern. z wpł. 25⅜	42 —	41 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)		
Amster. 100 złhl. (Disconto miejsc. 6½)	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr. (5½)	97 40	97 25
Berlin 100 tal. „ (6)	—	—
Frankf. n. M. 100 (5½)	97 50	97 40
Hamb. 100 mark. (4)	87 —	87 80
Lipsk 100 talar. (5)	—	—
Londyn 100 fun. (7)	115 10	115 —
Paryż 100 frank. (5)	45 90	45 80

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 95	15 90
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 47	5 46
„ „ obrączk.	5 52	5 51
Złoto al marco . .	5 46	5 45
Napoleondory . . .	9 24	9 23
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 73	9 68
Luidory niemieckie).	9 55	9 50
Suwereny angielskie.	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 50	9 49
Srebro	114 75	114 50
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe .	1 72	1 71½
Pruskie bilety kas. .	1 73$\frac{5}{10}$	1 73
Lwów 4 stycznia.		
Dukat holenderski. .	5 44	5 41
„ austryacki . .	5 47	5 42
Półimperyał rosyjski	9 55	9 42
Rubel sreb. rosyjski	1 84	1 82
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	72 83
„ „ „ m. k.	77 27	76 47
Obligi indemn. b. kup.	73 77	73 —

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 02	79 27
Akc. kol. gal. b. kup	225 50	222 83
Warszawa 4 stycz.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	89 62	—
„ kupon . „	—	1 4⅜
Listy zast. III okr. „	14 66	14 65
„ kupon. . „	—	2
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	72 50	—
Akcye kolei żel. warsz.- bydg. . „	81 33	—
Wrocław 6 stycz.		
Banknoty austr. . .	87⅛	—
Polskie bilety bank.	78	—
„ Listy zastawn.	—	75¾
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 5 stycznia		
Renta 3%	66 85	
Londyn 4 stycz.		
Konsole	89¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do *Prus*) 8. rano — do *Prus* przez *Oświęcim* o godz 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Stanisław Krzyżanowski.*